

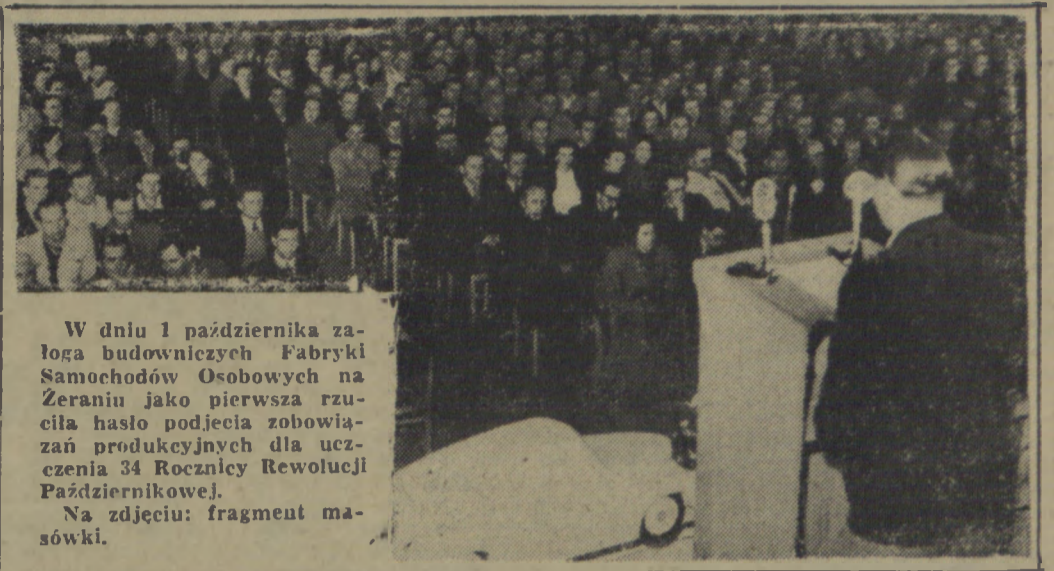
Pracownik KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 262 (883)

KOSZALIN, PIATEK 5 PAZDZIERNIKA 1951 r. ROK III



W dniu 1 października załoga budowniczych Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu jako pierwsza rzuciła hasło podjęcia zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 34 Rocznic Rewolucji Październikowej. Na zdjęciu: fragment masówki.

Dla uczczenia XXXIV Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej **MASY PRACUJĄCE SZCZECINA WZMAGAJĄ SWÓJ WYSIŁEK PRODUKCYJNY** Cenne zobowiązania zostały podjęte przez załogi S.Z.W.S., Portu, Stoczni i S.Z.P.O.

W całym województwie szczecińskim, gdzie w porywającej pracy realizuje się wielki Plan 6-letni, podejmowane jest z entuzjazmem wezwanie załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu — czyn produkcyjny na cześć 34 Rocznic Rewolucji Październikowej. Pogłębiając przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, zwiększając wysiłki w umacnianiu gospodarczej i obronnej siły naszej Ojczyzny, a tym samym całego obozu pokoju — mówią ludzie pracy — realizujemy wielkie idee Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Plan produkcyjny — na 2 miesiące przed terminem

Ponad 500 ludzi załogi Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych wypełniło wczoraj fabryczną świetlicę, by godnie i z pełną świadomością wagi swych słów odpowiedzieć na wezwanie budowniczych Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu do uczczenia czynem produkcyjnym wielkiego święta klasy robotniczej — 34 Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Pasiekę i powołaniu prezydium — zabrał głos sekretarz Komitetu Zakładowego Partii, tow. Ruba, — Nie zapomniemy nigdy — powiedział tow. Ruba, — że dzięki Rewolucji Październikowej, Polska odzyskała wolność. Nie zapomniemy nigdy, że bohaterka Armia Radziecka uratowała nasz naród od niechybnej zagłady. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego naród nasz zrzucił jarzmo kapitalizmu, a kraj nasz — z zacofanego i ubogiego — staje się przodującym przemysłowo-rolniczym krajem.

— Robotnicy Żerania wskazują nam drogę, jak walczyć o umocnienie naszych osiągnięć, jak przeciwstawić się knowaniom imperialistów amerykańskich, którzy odbudują neohitlerowski Wehrmacht i dają do rozpętania nowej wojny, jak przyspieszyć

budowę podstaw socjalizmu — i podnieść obronność naszej Ojczyzny. Na trybunie stał przewodnik pracy przedziału jedwabiu ob. Soltysiak. W imieniu całej załogi przedziału składa on zobowiązanie wykonania państwowego planu produkcyjnego na dzień 1 listopada, skracając tym samym termin podany w zobowiązaniach lipcowych o 1 dni. Realizacja tego zobowiązania przyniesie Państwu około 3 milionów 638 tysięcy złotych. Dodatkowa produkcja argony da do końca roku sumę 7 milionów 27 tys. złotych.

Załoga oddziału włókien cienkich zwiększyła tę przerobę dodatkowo 13.500 kg. odpadów.

Pracownicy oddziału manipulacji i warsztatu elektrycznego również podjęli szereg wartościowych zobowiązań.

Pracownicy oddziału mechanicznego zobowiązali się w

pracach warsztatowych nieobjętych katalogiem norm zaoszczędzić 2.081 roboczo-godzin. Grupa ołowiarzy z mistrzem Mazurem na czele podjęła zobowiązanie skrócenia remontu maszyny, przedziałniczych o 36 roboczo-godzin.

Z uznaniem przywitała załoga zobowiązanie młodego inżyniera ob. Wojciechowskiego, który w ramach prac nad polniesaniem kwalifikacji pracowników grupy obrabiarzy, podjął się raz w tygodniu w ciągu dwóch miesięcy przeprowadzać wykłady teoretyczne z dziedziny obróbki wiertowej.

Po raz pierwszy wraz z załogą SZWS podejmowali zobowiązania robotnicy firm budowlano-montażowych, pracujących na terenie zakładu „Elektromontaż”, SPZB i zakładu budowy urządzeń kotłowych.

Z olbrzymim entuzjazmem witają robotnicy wystąpienia swoich towarzyszy. Co chwila padają okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i Wielkiego Wodza postępowej ludzkości Generalissimusa Stalina.

Burliwymi oklaskami zostało przyjęte wystąpienie dyr. tow. Leszczyńskiego, który z dumą i radością oświadczył, iż w wyniku rosnącej świadomości i ofiarności załogi, w wyniku podjęcia nowych zobowiązań, plan produkcyjny zostanie wykonany na dwa miesiące przed terminem, a Państwo otrzyma około 5 milionów 500 tys. zł; dodatkowo oszczędności.

Odśpiewanie Młodzinarodów zakończyło tę plejkę i podniosła manifestację siły i świadomości załogi SZWS.

na dzień 9. bm. zamiast, jak planowano pierwotnie, na 15 bm.

Również cała załoga holownika „Lis” postanowiła uczcić 34 Rocznic Wielkiej Październiki. Pokładowi wyczyszcza i wycementują zbiornik balastowy oraz wykonają odbiórki dzłobowy, a załoga maszynowa przepłynie 3 dni w bm. na zaoszczędzonym paliwie.

Podobne zobowiązania podjęły także załogi holowników: „Zenek”, „Łoś”, „Tadeusz” i „Henryk” oraz obsługi motorówek i „Pil 52”.

Członkowie ZMP-owskiej brygady młodzieżowej ślusarzy z Basenu Górniczego zobowiązali się przepłycić po 12 godzin przy oczyszczaniu kanału ślizgowego dźwigu na nabrzeżu Bvłomskim.

Brygada sztauerska grupowego Bańdy z nabrzeża „Starówka” zobowiązała się, pozostawiając do dzisiaj, ładować co najmniej o 4 tony więcej w ciągu jednej godziny.

Robotnicy grupy remontowej i elektromechanicznej z Biura Portowego Parnica przy-

śnią średni remont jednego z dźwigów o 238 roboczo-godzin.

Pracownicy poszczególnych służb dyrekcji ZPS, poświęca

od 10 do 16 roboczo-godzin każdy, na prace porządkowe przy budowie bunkro-taśmowca. „Nieprzerwany potok zobowiązań październikowych płynię na wodę kadłub statku pełnomorskiego

Załoga Stoczni Szczecińskiej podjęła dla uczczenia 34 Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej liczne zobowiązania indywidualne i zespołowe. Załoga kadłubowni zobowiązała się na 15 dni przed terminem wykończyć i spuścić na wodę pierwszy kadłub statku pełnomorskiego. Drugi kadłub statku pełnomorskiego wykończony zostanie również na 15 dni przed zaplanowanym czasem.

Brygada nurków pod kierownictwem ob. Bończa, poza godzinami pracy wyciągnęła z wody dwa wraki kutrów, co przyniesie Państwu 100 tysięcy złotych oszczędności.

Załoga Odlewni zobowiązała się dać 7 ton odlewu ponad

plan w miesiącu październiku. Grupa ślusarska ob. Pocięja z odpadków blachy wykona dodatkowo części potrzebne do 18 pomp kutrowych.

137 roboczo-godzin zaoszczędziła grupa cieleska ob. Rachwała przy wykonywaniu klinów podstępkowych na pochylni, zaś grupa spawaczy przy spawaniu kutra skróciła

roboty spawalnicze o 650 roboczo-godzin. Również pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Morskiego zobowiązali się skrócić o dziesięć dni wykonanie prac budowlanych. Ogółem wartość podjętych przez załogę Stoczni zobowiązań wynosi przeszło 1.108.000 złotych.

„Chcąc dać wyraz wdzięczności dla naszych radzieckich przyjaciół, którym zawdzięczamy wolność i którzy dziś pomagają nam budować socjalizm i wzmocnić dobrobyt dla mas; chcąc wzmocnić wysiłkiem dać dowód patriotycznej

tróski o przyszłość naszej Ojczyzny — zobowiązujemy się wykonywać o 31 sztuk dziennie więcej niż przewiduje plan, co da produkcję o wartości 56,163 zł.”

„Chcąc dać wyraz wdzięczności dla naszych radzieckich przyjaciół, którym zawdzięczamy wolność i którzy dziś pomagają nam budować socjalizm i wzmocnić dobrobyt dla mas; chcąc wzmocnić wysiłkiem dać dowód patriotycznej

W dniach 1—5 listopada obradować będzie w Wiedniu Światowa Rada Pokoju

PRAGA. (PAP). Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił następujący komunikat: W dniach od 1 do 5 listopada 1951 r. odbędzie się w Wiedniu, pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie, sesja Światowej Rady Pokoju. W obradach sesji, prócz członków Światowej Rady Pokoju, wezmą również udział przedstawiciele organizacji, które w najróżnorodniejszych formach usi-

PIERWSZE KILOGRAMY WŁÓKNA SYNTETYCZNEGO „POLAN” WYPRODUKOWAŁA ZAŁOGA GOFZOWA WARSZAWA PAP. Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie — jeden z największych obiektów Planu 6-letniego — wyprodukowały już pierwsze partie cienkiej, mocnej przędzy. Polskie włókno syntetyczne otrzymało nazwę „polan”.

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że b. generałowie hitlerowscy cieszą się względami anglosaskich władz okupacyjnych nie ograniczając się do wojowniczych wystąpień pod adresem Polski i Czechosłowacji, lecz mówią również o swych agresywnych zamarach w stosunku do Francji. Agencja ADN cytując następujące oświadczenie b. kontradmirała Ludwiga Stummela, jednego z b. wyższych wojskowych hitlerowskich, którzy przygotowują wystąpienie armii zachodnio-niemieckiej: — „Gdy będziemy mieli 15 dywizji — będziemy gadał z Francją o Zagłębiu Saary zupełnie innym językiem, niż dotychczas”.

Podjęte zobowiązania pozwolą SZPO wykonać plan miesięczny w październiku w 108 proc., dać Państwu dodatkową produkcję o wartości 301.564 zł i podnieść produkcję I gatunku do 99,5 proc.

Podjęte zobowiązania pozwolą SZPO wykonać plan miesięczny w październiku w 108 proc., dać Państwu dodatkową produkcję o wartości 301.564 zł i podnieść produkcję I gatunku do 99,5 proc.

Podjęte zobowiązania pozwolą SZPO wykonać plan miesięczny w październiku w 108 proc., dać Państwu dodatkową produkcję o wartości 301.564 zł i podnieść produkcję I gatunku do 99,5 proc.

Podjęte zobowiązania pozwolą SZPO wykonać plan miesięczny w październiku w 108 proc., dać Państwu dodatkową produkcję o wartości 301.564 zł i podnieść produkcję I gatunku do 99,5 proc.

Pogróżka ta — podkreśla agencja ADN — potwierdza znów fakt, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich wymierza na jest również przeciwko narodowi francuskiemu.

OFICEROWIE HITLEROWSCY W ZACHODNIO-NIEMIECKIEJ STRAŻY GRANICZNEJ

BERLIN (PAP). Z Bonn donosi agencja ADN, że w zachodnio-niemieckiej straży granicznej 93 proc. wyższych funkcjonariuszy rekrutuje się spośród b. oficerów Wehrmachtu. Dowódcy plutonów są nawet w 96 proc. b. oficerami hitlerowskimi.

Płynie potok zobowiązań październikowych w Porcie Szczecińskim

Załoga Zarządu Portu Szczecin — robotnicy, trymerzy, sztaurzy, dźwigowcy, marynarze i pracownicy umysłowi gremialnie odpowiadali wczoraj na apel robotników Żerania Świetlice biur portowych, Taboru Pływającego, Technicznej Bazy i Dyrekcji wypłynęli na brzegi ludzi.

Zebrań kilkusobowych załogi Warsztatów i jednostek pływających naszego portu zabrał przewodniczący Rady Zakładowej TBP tow. Stępniewski. Po referacie okoliczności

wym sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, tow. Walewskiego, wywiała się ożywiona dyskusja. Zabrał głos warsztatowiec, tokarze, frezery, stolarze i marynarze z holowników i dźwigów pływających. Z wdzięcznością mówili o przyjaźni polsko-radzieckiej i pomocy Związku Radzieckiego dla budującej socjalizm Polski.

Grupa ślusarzy pod kierunkiem racjonalizatora Markowskiego zobowiązała się wykonać roboty na nabrzeżu „Ewa”

Prowokacyjny akt władz szwedzkich wobec polskiego statku »Wieluń«

SZTOKHOLM PAP. Władze szwedzkie dopuściły się aktu noszącego wszelkie znamiona prowokacji.

Mimo katorycznego protestu kapitana polskiego statku handlowego „Wieluń”, polska szwedzka bezprawnie wdarła się przemocą na polski statek, zakotwiczony w

porcie sztokholmskim i postępując się fałszywymi pretekstami zjechała z pokładu kucharza okrętowego Stanisława Kulke.

Fakt ten komentowany jest w Sztokholmie jako wynik wzrastającej presji i wpływu amerykańskiego na władze szwedzkie.

Irańska debata w Radzie Bezpieczeństwa

W poniedziałek wieczorem, na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconym rozpatrzeniu skargi brytyjskiej z powodu nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie i nakazu wysiedlenia z Abadanu brytyjskich techników Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego (AIOC), imperialiści amerykańscy dali dotkliwie do zrozumienia słabemu partnerowi brytyjskiemu, że ONZ, a więc i Rada Bezpieczeństwa jest instrumentem służącym tylko i wyłącznie nie interesom amerykańskimi. Na skinienie bowiem delegata amerykańskiego, Austina — dolarowi satelici w Radzie Bezpieczeństwa postanowili odłożyć dyskusję nad sprawą skargi brytyjskiej przeciw Iranowi aż do 11 października. Jest to ciężka klęska prestiżowa imperialistów brytyjskich, którym zależało, by Rada Bezpieczeństwa wstrzymała irański rozkaz wysiedlenia techników brytyjskich.

Oczywiście, celem imperializmu amerykańskiego jest za wszelką cenę i w jak najkrótszym czasie na manewry, mające na celu opóźnienie irańskiej nifty, zajęcie opuszczonych przez brytyjczyków pozycji.

Sam fakt, że Rada Bezpieczeństwa podjęła dyskusję nad skargą brytyjską, jest pogwałceniem za sad Karty ONZ. Przedstawiciel ZSRR na Radzie Bezpieczeństwa, Carapkin wykazał, że pretensje brytyjskie stanowią ingerencję w sprawy wewnętrzne Iranu. Nacjonalizacja przemysłu naftowego, decyzja rządu likwidacji działalności AIOC w Iranie, wysiedlenie niepożądanych cudzoziemców — to sprawy należące wyłącznie do kompetencji władz irańskich. W myśl zaś postanowień Karty ONZ „Rada Bezpieczeństwa nie jest kompetentna w wewnętrznych sprawach narodu”. Rzecz jasna delegat USA i sznur jego wielbiciel, delegatów państw patelickich Stanów Zjednoczonych nie zgodził się ze stanowiskiem wynikającym z posta-

nowania Karty ONZ i swerenności praw narodów. Amerykańska większość, jakkolwiek zachodziły wewnętrznie pewne różnice zdań, uznała się za kompetentną do dyskusji w sprawie irańskiej.

Wystąpienie delegata Wielkiej Brytanii, Jebba było rekordem w dziedzinie „arsztwa, zakłamania i oklamania” innych. Niektóre argumenty Jebba wejść do historii dyplomacji, która przecież kolekcjonuje także i anegdoty humorystyczne.

Jebba „zatroskany” o losy Iranu, oświadczył, że polityka rządu irańskiego prowadzi kraj do samobójstwa. Jego zdaniem działalność AIOC prezentowała w Iranie „rozumną, inteligentny postępek”. Poparcie stanowiska brytyjskiego przez Radę Bezpieczeństwa było by, zdaniem Jebba „kamieniem milowym na wielkiej drodze pokojowego, wzajemnego przystosowania się starożytnego Wschodu i uprzejmego Zachodu”. A więc zdaniem imperialistów brytyjskich „przystosowanie” to, winno się odbyć według recepty „co twoje, to moje, a co moje, to tobie nic do tego”. Istotnie „inteligentny postępek”... w dziedzinie politycznego zakłamania.

Pana Jebba spotkał gorzki zawód. Okazało się, że delegat amerykański jakkolwiek w za pełności podziela poglądy polityczne Jebba, nie widzi jednak powodów, by oszczędzać swojego słabszego partnera. Wbrew żądankom brytyjskim, dyskusję odroczone. Rząd brytyjski wobec nowowytworzonej sytuacji polecił technikom angielskim w Abadanie przyspieszyć swój wyjazd.

W Londynie wreszcie Konserwa tyści starają się upiec swą wyborczą pieczeń na irańskim ogniu, zarzucając rządowi laburzystowskiemu niedołęstwo. „Daily Telegraph” pisze o sprawie irańskiej: „Jest to najczarniejsza karta w całej historii brytyjskiej dyplomacji”.

Załogi robotnicze całego kraju odpowiadają na apel Zerania

Na apel budowniczych Zerania fala zobowiązań dla uczczenia Wielkiego Października ogarnia cały kraj. Załogi robotnicze podejmują cenne zobowiązania, które dadzą krajowi produkcję wielomilionowej wartości.

Oto kilka meldunków:

WŁÓKNIARZE ŁÓDZKI DADZĄ DODATKOWĄ PRODUKCJĘ WARTOŚCI WIELU MILIONÓW ZŁ.

Nieprzerwanym strumieniem napływają zobowiązania produkcyjne włóknarzy. Robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi, przyspieszają realizację zadań ostatniego kwartału drugiego roku Planu 6-letniego, wyprodukują dodatkowo tysiące metrów tkanin, — szląc kilogramów przędzy. — Wartość ich zobowiązań wynosi 3.908.000 zł.

Z zobowiązaniami na cześć Wielkiego Października pośpie szył również załogi ZPB im. Róży Luksemburg, ZPB im. Kunickiego, ZPW im. Reymonta i ZPW im. „9 Maja”

SZYBCIEJ ZBUDOWANA BĘDZIE CEMENTOWNIA W WIERZBICY

Budowniczo potężnej cementowni „Wierzbica” powsta-

nowili przyspieszyć o 10 dni wykonanie planu budowy cementowni na rok bieżący.

ZAKŁADY IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO WYGOSPODARUJĄ PONAD 14 MILIONÓW ZŁOTYCH

W woj. krakowskim Czyn Październikowy pierwsze podjęły zakłady im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie. Aby dać wyraz niezłomnej woli walki o pokój i budowę zrebów socjalizmu, robotnicy tych zakładów zobowiązali się wygospodarować 14.612.000 zł. Suma ta uzyskana będzie dzięki przedterminowemu uruchomieniu kilku działów produkcji.

ZALOGA PORTU GDYŃSKIEGO: PONAD 250.000 ZŁ OSZCZĘDNOŚCI

Robotnicy portu z zapalem podjęli Czyn Październikowy. Przyniesie on gospodarce na-

rodowej ponad 250.000 zł oszczędności. Skróceniem czasu załadunku 6 statków po 8 godzin każdy, podwyższeniem wydajności pracy elewatora zbożowego i innymi czynami uczył załoga portu 34 Rocznicę Rewolucji Październikowej.

WIELOMILIONOWE ZOBOWIĄZANIA BUDOWNICZYCH I METALOWCÓW STOLICY

Muranów, Fabryka im. Świerczewskiego, Zakłady im.

Dymitrowa, Elektrownia Warszawska — oto tylko niektóre spośród wielu obiektów budowlanych i przemysłowych stolicy, w których już dnia 2 bm. odpowiadano na apel Zerania.

Załoga Muranowa wykona ponad plan 3.377 m sześć. muru, 2.545 m kw. tynków, wydobędzie kilka tysięcy metrów sześciennych ziemi. Dzięki temu 275 izb mieszkalnych oddanych zostanie do użytku na 7 dni przed terminem.

Masy pracujące ZSRR nowymi sukcesami produkcyjnymi witają 34 Rocznicę Rewolucji Październikowej

MOSKWA (PAP). Masy pracujące Związku Radzieckiego przygotowują się do uroczystego obchodu 34 Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Miliony ludzi radzieckich wiążą się masowo do współzawodnictwa pracy dla uczczenia tej Rocz-

niczy. Nowe sukcesy produkcyjne we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego i kulturalnego są wyrazem ogromnej miłości narodu radzieckiego do swej socjalistycznej ojczyzny. Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego napływają nieustannie meldunki o masowym podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych, o nowych sukcesach budowniczych komunizmu.

Górnicy kopalni im. Gorkiego w zagłębiu karagandyjskim na 5 dni przed terminem wykonali wrześnie plan wydobycia węgla. Załoga tej kopalni dała już państwu 12 po ciągów towarowych węgla ponad plan. Ponadto zaoszczędziła oni 600.000 rubli przez obniżenie kosztów własnych wydobycia. Wydajność pracy wzrosła 2-krotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Rezerwiści Marynarki Wojennej piszą do swych kolegów w służbie czynnej

WARSZAWA (PAP). Rezerwiści Wojska Polskiego wspominają często zaszczytną służbę w szeregach ludowego wojska, które wielu z nich dało nową, cenną fach. Utrzymują oni serdeczne kontakty z młodszymi kolegami, odbywającymi obecnie służbę wojskową.

Ostatnio rezerwiści marynarki wojennej, a obecnie członkowie załóg statków ratowniczych s/s „Smok” i s/s „Światowid”, które wydobycyły z dna morską wrak hitlerowskiego pancernika „Gneise nau”, przesłali do marynarzy i podoficerów Marynarki Wo-

jennej list, w którym opisują swą trudną i odpowiedzialną pracę nad wydobyciem wraku.

W liście m. inn. piszą: — „W czasie naszej pracy pamiętaliśmy o tym, że wyrosliśmy w szeregach ludowej Marynarki Wojennej, że w jej szeregach zdobyliśmy cenne i wysokie kwalifikacje zawodowe i dojrzałość polityczną. Oddajemy wszystkim nasze siły ukochanej Ojczyźnie. Także i Wy, koledzy marynarze i podoficerowie, swą rzetelną służbą, sumiennym wypełnianiem rozkazów, wytrwałą i całą szkodliwą dokumentującą miłość do Ojczyzny, wierność złożonej przysiędze i wierność naszej banderze”.

W odpowiedzi żołnierze Polskiej Marynarki Wojennej piszą m. inn.: „Wzajemnie się wspieramy, w których festiwnych dumni, mobilizując nas, marynarzy do zwiększenia wysiłków w służbie i szkoleniu. W czasie służby służyliśmy nam zawsze za wzór swoją bojową postać, zdyscyplinowaniem oraz koleżeństwem. Teraz bierzemy z Was przykład, jak pokonywać trudności i jak zwyciężać”.

400 rezolucji przeciw polityce zbrojeń wpłynęło do prezydium dorocznej konferencji Labour Party

LONDYN (PAP). W dniu 1 października rozpoczęły się w Scarborough obrady dorocznej konferencji brytyjskiej Partii Pracy.

Przed rozpoczęciem obrad do prezydium konferencji wpłynęło ponad 400 projektów rezolucji krytykujących wewnętrzną i zagraniczną politykę Partii Pracy, a przede wszystkim narzucającej

Stany Zjednoczone politykę zbrojeń. Jednakże prawicowe kierownictwo konferencji utraciło wszelką możliwość dyskusji ośmiaszając postanowienie, że w związku ze zbliżającymi się wyborami, żadne rezolucje nie będą rozpatrywane i że delegaci będą mogli się wypowiadać wyłącznie na temat manifestu przedwyborczego.

Masowa dezercja szerzy się wśród żołnierzy amerykańskich w Korei

PRAGA (PAP). Jak donosi agencja Telepress z Manili, oficerowie amerykańscy, którzy przybywają na Filipiny, stwierdzają, że dowództwo wojsk amerykańskich jest coraz bardziej zaniepokojone faktem, że żołnierze amerykańscy nie chcą walczyć przeciwko narodowi koreańskiemu.

Jeden z oficerów oświadczył, że nowy dowódca 10 korpusu wojsk amerykańskich generał Bayers złożył niedawno specjalny raport generałowi Ridgway'owi, w którym skarżył się na „całkowity upa-

dek dyscypliny wśród żołnierzy tego korpusu”.

Przerwanie rokowań w Kaesongu — stwierdza dalej Bayers w swym raporcie, wywołało wielkie rozczarowanie wśród żołnierzy amerykańskich, którzy mieli nadzieję, że działania wojenne wkrótce się zakończą. Nastroje antywojenne wśród żołnierzy wyrażają się także w licznych wypadkach nieposłuszeństwa w stosunku do oficerów oraz w samowolnym opuszczaniu pozycji nie tylko przez poszczególnych żołnierzy, lecz także przez całe oddziały.

Generał Bayers przytacza dalej szereg konkretnych przykładów, świadczących o tym, że w Pusanie, Massanie, Taegu i innych miastach południowo-koreańskich znajdują się znaczne ilości dezertersów, którzy dopuszczają się gwałtów i grabieży. Niejednokrotnie doszło do zbrojnych starć między dezertersami a strażą magazynów wojskowych. Całe oddziały dezertersów z armii amerykańskiej i południowokoreańskiej ukrywają się w

górach, skąd dokonują ataków na kolumny samochodowe, zdążające z żywnością i zaopatrzeniem na front. Do starć dochodzi także — stwierdza generał Bayers — między żołnierzami amerykańskimi, a żołnierzami południowo-koreańskimi.

Jak przed laty...

O zaszczyt maszerowania u boku hord hitlerowskich biła się sanacja. Cena obojętna. Grunt, by razem z hitlerowcami. Grunt, by przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Zyciowym okiem patrzyły mocarstwa imperialistyczne na poczynania sanacyjnych polityków. Były one im na ręce.

Od tych czasów minęło kilkanaście lat. Dziś, podobnie jak przed laty, mocarstwa imperialistyczne w niemieckich czołgach i w niemieckich żołnierzach, w Kruppach i w Guđerianach widzą swych najcenniejszych sojuszników w dziele przygotowania nowej wojny. Dziś kontynuatorzy sanacji kroczą śladami swej poprzedniczki.

„Grupy emigranckie z Euro py wschodniej — pisal ostatnio dziennik zachodnio - niemiecki „Aachener Nachrichten” — szukają oparcia w niemieckich grupach narodowościowych, a więc w ziomkostwach Niemców, wygnanych z terenów wschodnio - niemieckich. W zamian za poparcie przez republiki federalne ich planów zdobycia władzy w krajach wschodnio - europejskich, grupy emigranckie... gotowe są zapłacić zobowiązaniem, że zgodzą się na powrót Niemców na utracione przez nich tereny”. Innymi słowy, reakcyjny dziennik zachodnio - niemiecki stwierdza jasno, że emigranci polscy czy czescy za dostąpienie „zaszczytu” uczestniczenia u boku wkrzeszonego Wehrmachtu w planowanej wojnie przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej gotowi są oddać Niemcom Sudety, Ziemię Zachodnią, Wrocław, Szczecin. Tyle dziennik zachodnio - niemiecki. A co na to szmaty emigracyjne? Ich zdanie pokręca się całkowicie ze zdaniem „Aachener Nachrichten”.

W londyńskim „Dzienniku Polakim” czytamy: „Wojna jest równaniem setnego stopnia o tysiącu niewła-

domych. Lecz jedno wiemy: kto staje po stronie tzw. zachodu, ten będzie musiał walczyć po średnio, albo może i bezpośrednio... o Niemcy powiększo ne ponad normę wersalską. Prasa zachodnio - niemiecka reprodukuje fotografie nie tylko Szczecina, Wrocławia, ale i Torunia, Poznania, Katowic. Prawdopodobnie zwycięzcy Niemcy chcieliby wcielić do swego Lebensraumu bodaj część tzw. „Generalnej Gubernii”. I do jakich wniosków dochodzi emigracyjny pismak? Do takich, że „Anglicy nie mieli by nic przeciwko takim projektom”, że „obchodźmy zachód tyle co sześćoroecny śnieg”.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że od przeszło roku trwają rozmowy pomiędzy przedstawicielami mikołajczykowsko - andersowsko - z rembowskią emigracją i „rząd dem” w Bonn. O rozmowach tych pisały sztokholmskie „Wiadomości Polskie”, stwierdzając, że „w związku z poważną odbudową Niemiec jako państwa suwerennego i uzbrojonego, zjawia się na zachodzie koniunktura na Polaków, którzy z Niemcami potrafiliby się pogodzić”, że „konunktura ta podchwyciła sanacja i rozpoczęła nawet pewnie mniej lub bardziej oficjalne rozmowy w Bonn”, że „są widoczne czynniki obec (rządowicze anglosaskie — przyp. red.), które wykorzystują tradycyjną orientację sanacji i czynią z niej swe narzędzie”.

S niskowali i spiskują w Bonn przeciwko własnej mo krajowi Lipsy, Hutten-Czapscy i Cat-Mackiewicz. O swoich rozmowach z przedstawicielami kilku emigracyjnych mówil ostatnio b. ambasador Hitlera, Dirksen, który stwierdził, że upłynęły one w „przyjaznej, serdecznej atmosferze”.

Banda zdrajców widzi, że wskrzeszony hitlerowski Wehrmacht jest dziś oczkiem w gło wie imperialistów amerykańskich. I dlatego wtedy, gdy jedni krzają się w Bonn i zabiegają o łaski Adenauera i hitlerowskich generalów, pelna reka ofiarowują im polskie ziemie, drudzy, jak Anders, zabiegają w Ameryce o zdecydowaną remilitaryzację Niemiec Zachodnich”, o to, by „nowa armia niemiecka ściśle współpracowała z formacjami andersowskimi” (z kanadyjskiego dziennika katolickiego „Ensign”).

Pogrobowcy sanacji liżą bu ty swym amerykańskim mocodawcom i swym starym przyjaciółcom, którzy tylko czekają na dogodny moment, by znów błysnąć światu swastyką.

Szybko posuwa się naprzód montaż nowego kotła w elektrowni szczecińskiej

Obok nowopowstałych potężnych elektrowni w Jaworznie i Dychowie, w najbliższym czasie znacznie powiększy swą moc produkcyjną elektrownia w Szczecinie. Pierwszy do eksploatacji wejdzie wielki, nowoczesny kocioł wykonany w kraju. Dzięki temu szczecińska elektrownia znacznie powiększy swą moc produkcyjną, dostarczając więcej energii dla rozwijającego się przemysłu Pomorza Szczecińskiego.

Bezpośrednio po zakończeniu w szybkim tempie budowy fundamentów przez załogę przedsiębiorstwa budowy zakładów przemysłowych ciężkiego rozpoczęli pracę montażowcy „Energobudowy”, pokonując wiele trudności. M. in. montażowcy sami wykonali i zmontowali około 20 ton konstrukcji profilowej. Brygadzie Jana Kwiatkowskiego pomimo braku szczegółowych rysunków, uda-

ło się ukończyć montaż ruchomych rusztów na 5 dni przed terminem.

Cała załoga walczy obecnie o przedterminowe ukończenie montażu kotła. Opracowany w porozumieniu z robotnikami plan przewiduje wydatne skrócenie pierwotnych terminów. Niemal na trzy miesiące przed terminem para popłynie z kotła do turbin i generatorów.

W czwartą rocznicę utworzenia Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych

4 LATA temu, dn. 5 października 1947 powstało Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych, w którym reprezentowane są wszystkie wielkie partie Europy z Wschodnią Komunistyczną Partią (bolszewików) na czele.

Jaki był cel utworzenia Biura Informacyjnego? W rezolucji uchwalonej na pierwszej Naradzie Informacyjnej czytaliśmy:

„Doświadczenie wykazało, że brak łączności między partiami komunistycznymi jest niesłuszny i szkodliwy. Potrzeba wymiany doświadczeń i dobrowolnej koordynacji działalności poszczególnych partii dojrzała w szczególności obecnie w skomplikowanej powojennej sytuacji międzynarodowej, kiedy brak łączności między partiami komunistycznymi może wyrządzić szkodę klasie robotniczej”.

Decyzję utworzenia Biura Informacyjnego podjęto w chwili, kiedy imperializm amerykański niedwuznacznie ujawnił, że jego celem jest podbój całego świata w drodze zbójczego napadu na ZSRR i kraje demokracji ludowej. Wówczas też jasne już było, że głównym sojusznikiem imperializmu amerykańskiego ma być wskrzeszony imperializm hitlerowski i japoński.

MINĘŁY cztery lata ważnych wydarzeń, ważnych rozstrzygnięć i ważnych decyzji. Od października 1947 r. do chwili obecnej trwa proces konsolidowania się i wzrostu sił obozu pokoju, obozu antyimperialistycznego, demokratycznego w walce przeciwko awanturniczej polityce głównej siły obozu imperialistycznego — Stanów Zjednoczonych, które przygotowują nową wojnę, popierają i podsycają reakcję i faszyzm we wszystkich częściach świata.

W listopadzie 1949 r. w rezolucji Biura Informacyjnego pt. „Obrona pokoju i walka przeciw podżegaczom wojennym” stwierdzono, że przygotowania do nowej wojny bloku imperialistycznego znajdują wyraz w „udaremnianiu pokojowego uregulowania stosunków z Niemcami i Japonią, w ostatecznym rozczłonkowaniu Niemiec, w przekształceniu zachodnich stref Niemiec i okupowanej przez wojska amerykańskie Japonii w rezerwy faszyzmu, tendencji odwetowych oraz w bazę wypadów do realizacji agresywnych planów tego bloku.”

Dziś ten główny nurt awanturniczej, wojennej polityki rządu Stanów Zjednoczonych osiągnął swoje ukoronowanie w wynikach konferencji w San Francisco i w Waszyngtonie. Stany Zjednoczone zainicjowały komedie podpisywania „traktatu pokojowego” z Japonią, by utrwaląc okupację Japonii i przy okazji usankcjonować wskrzeszenie armii japońskiej. W Waszyngtonie zostało powzięto decyzję wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Decyzja ta jest poważną groźbą dla pokoju świata.

W dalszym ciągu analizy sytuacji międzynarodowej czytałyśmy przed dwoma laty, że wojennej polityce amerykańskiego imperializmu „nie odciekający wyścig zbrojeń w Stanach Zjednoczonych i w państwach zachodnio-europejskich, srbowanie budżetów wojennych i rozszerzanie sieci amerykańskich baz wojennych”.

Dziś budżet wojenny USA sięga sumy 60 miliardów dolarów, dywidendy wypłacane przez amerykański przemysł zbrojeniowy wzrosły o 22 proc. w porównaniu z r. 1949, ale też ceny artykułów spożywczych osiągnęły poziom nienotowany dotychczas w historii Stanów Zjednoczonych. Trzyletni program zbrojeniowy W. Brytanii będzie kosztował naród angielski 4 miliardy 700 milionów funtów. Francja wyda na zbrojenia w roku bieżącym 2 miliardy 600 milionów dolarów. Stany Zjednoczone zamierzają zorganizować 303 nowe bazy wojenne poza granicami USA. I wreszcie widomym znakiem ludo-bójczych planów amerykańskiego imperializmu są plomienie grabieżczej wojny na Korei.

Jakże aktualne dziś właśnie są słowa rezolucji Biura Informacyjnego pt. „Obrona pokoju i walka przeciw podżegaczom wojennym” wskazujące na wielką, historyczną odpowiedzialność partii komunistycznych i robotniczych w sytuacji zagrożenia pokoju i nakazujące uporczywie pracować nad organizacyjnym umocnieniem i rozszerzeniem ruchu obrońców pokoju, zewrzeć szeregi i wykuwać jedność klasy robotniczej.

HISTORYCZNE znaczenie dla rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego oraz dla rozwoju obrońców pokoju miało zdemaskowanie przez Biuro Informacyjne kontrrewolucyjnej roli faszystowskiej klikki Tito, która stała się sługą amerykańskiego imperializmu. Faszystom belgradzkim przeznaczono rolę imperialistycznego konia trojańskiego w obozie socjalizmu, rolę ośrodka dywersji i szpiegostwa przeciwko krajom demokracji ludowej.

Rezolucja Biura Informacyjnego z listopada 1949 r. o „Komunistycznej Partii Jugosławii w rękach morderców i szpiegów” stwierdziła, że „klikka Tito przeszła z pozycji nacjonalizmu na pozycje faszystowskie, Tito i jego otoczenie, byli agenci faszystowskiej policji jugosłowiańskiej, byli agenci gestapo wysługują się mocarstwu imperialistycznemu, usiłując siać zamęt organizacyjny i ideologiczny w szeregach klasy robotniczej, szczególnie w krajach demokracji ludowej”.

Zdemaskowanie klikki Tito pokrzyżowało plany podżegaczy wojennych Titowskie kadry były rezerwą imperializmu przygotowaną i przeszkoloną do specjalnych zadań w zakresie dywersyjnej i szpiegowskiej roboty w krajach demokracji ludowej. Procesy Rajka i Kostowa świadczyły o daleko zaawansowanych przygotowaniach agentów titowskich do rozszargania od wewnątrz partii robotniczych w Bułgarii i na Węgrzech.

Uchwały Biura Informacyjnego w sprawie sytuacji KPJ pomogły także i naszej partii w porę doirzeć wrogie oblicze pravicowej i nacjonalistycznej grupy gomulowskiej. Grupa gomulowska i jej działalność stanowią niezbyt dowód, że błędy ideologiczne, odstępstwo od marksizmu-leninizmu do służby na rzecz imperializmu, Biuro Informacyjne uzbroiło naszą partię we wskazania, które po mogły rozbić gomulowszczyznę, pomogły zlikwidować niebezpieczeństwo zepchnięcia partii na antynarodowe i antyludowe pozycje nacjonalizmu. Uchwały Biura Informacyjnego w sprawie sytuacji w KPJ pomogły naszej partii prawidłowo określić charakter państwa demokracji ludowej jako formy dyktatury proletariatu i zająć słuszną stanowisko w sprawie socjalistycznej przebudowy wsi.

BIURO Informacyjne stwierdziło w listopadzie 1949 r. iż „uważa za naczelne zadanie partii komunistycznych nieustanną walkę o zjednoczenie i zorganizowanie wszystkich sił klasy robotniczej, aby zdecydowanie odeprzeć bezcelne zakusy imperializmu anglo-amerykańskiego aby udaremnić jego stawkę na nową wojnę światową, obronić i wzmocnić sprawę pokoju i bezpieczeństwo międzynarodowe, obrócić w niwecz ofensywę kapitału monopolistycznego na stopę życiową mas pracujących”.

Ta uchwała była dalszym bodźcem do zmobilizowania sił obozu pokoju. ZSRR, Chińska Republika Ludowa, kraje demokracji ludowej, Niemiecka Republika Demokratyczna — to trzon obozu pokoju. W stardej walce przeciwko pravicowemu socjalizmowi i titowskim rozbijaczom ruchu robotniczego wykuwa się w krajach kapitalistycznych jedność klasy robotniczej w walce o pokój i lepsze jutro.

WALKA o utrwalenie jedności klasy robotniczej, wskazana przez Biuro Informacyjne była również nie zwykłym wkładem klasy robotniczej — tej kierowniczej siły szerokiego frontu walki o pokój w dzieło wzmocnienia światowego obozu pokoju. 600 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim i 500 milionów podpisów już zebranych pod Apelem o Pakt Pokoju między pięcioma mocarstwami i wiele akcji przeciwko ludobójczym planom imperialistów — to mocne ostrzeżenie pod adresem organizatorów nowej wojny i bodziec do dalszej walki o zwycięstwo sił pokoju w świecie.

P. M.

Uroczystymi zebraniem zostały zapoczątkowane kursy szkolenia partyjnego w naszym województwie

W dniach 29. IX., 30. IX. i 1. X. br. na terenie całego województwa szczecińskiego i w Szczecinie w szeregu organizacji i komitetów partyjnych nastąpiło uroczyste otwarcie kursów szkolenia partyjnego II stopnia, szkół wieczorowych i kół samokształceniowych.

1 października na terenie Szczecina rozpoczęła pracę grupa samokształceniowych przy udziale 138 słuchaczy. Między innymi zostało zapoczątkowane szkolenie w ZPS, w Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych, w Komitecie Dzielnicowym — Południe.

Od uroczystego zebrania rozpoczęły pracę również cztery szkoły wieczorowe: w Zarządzie Portu, na węźle PKP; w Miejskiej Radzie Narodowej. Ponad 1000 słuchaczy i zaproszonych gości brało udział w pierwszym zajęciu kursów II stopnia, które odbyły się w dniu 1 października w 27 zakładach pracy Szczecina. Zajęcia przebiegały w atmosferze skupienia i głębokiej świadomości zadań, jakie stoją przed kursami. Wypowiedzi po szczególnych słuchaczy świadczyły o zrozumieniu i zapale, z jakim nie tylko członkowie naszej partii, ale i liczni bezpartyjni robotnicy i pracownicy przystępują do pracy nad stałym i systematycznym podnoszeniem swoich wiadomości politycznych.

Ten sam nastrój cechował uroczyste otwarcie kursów szkolenia II stopnia na terenie powiatów naszego województwa. W powiecie kamiejskim na 17 kursów 12 rozpoczęło pracę w dniu 1 października. Zebrania odbyły się przy udziale członków egzekutywy Komitetu Powiatowego, pracowników aparatu partyjnego i aktywu. Lokale, w których odbywają się zajęcia były odświętnie udekorowane. Frekwencja na pierwszym zajęciu była wysoka. Szczególnie odnosi się to do kursów w KG



Uroczyste otwarcie kursów szkolenia II stopnia w KG

W pełni wykorzystywać sprzęt na budowach szczecińskich

W poprzednim artykule pisaliśmy o konieczności likwidacji w szczecińskim budownictwie faktów naruszenia socjalistycznej zasady płac, o konieczności wzmocnienia walki z marnotrawstwem i kumoterstwem na budowach. Drugim niezwykle ważnym zagadnieniem jest należyte wykorzystanie sprzętu i urządzeń.

— Wykorzystanie sprzętu na naszych budowach pozostawia jeszcze wiele do życzenia — mówił na naradzie aktywu partyjnego — gospodarczego SPZB kierownik budowy „Ewa”, ob Grzechowiak. — Kadry techniczne nie znają norm i zdolności produkcyjnej jednostek, nadużywają zapotrzebowania na sprzęt, powodując iż na jednej budowie jest go za dużo, wobec czego stół tam beczynnie, podczas gdy na drugiej nie ma go w ogóle.

Dzieje się tak nie tylko w SPZB. W ZBM sprzęt wykorzystywany jest tylko w 70 proc. w Budowlanych Przedsiębiorstwach Powiatowych w 80 proc. Jest dużo wypadków, że urządzenia stoją na budowach beczynnie, a robotnicy pracują ręcznie. Na budowie świetlicy dla fabryki im. 22 Lipca w Szczecinie przez 2 tygodnie stał beczynnie transporter, a robotnicy nosili cegły na plecach. Na budowie elewatorów w Stargardzie przez cały lipiec betonarka pracowała zaledwie 25 godzin, windy — 23 godziny, wibrator — 14 godzin, a transporter nie pracował w ogóle.

Z każdym rokiem Planu 6-letniego wzrasta stopień zapotrzebowania naszych budowów na sprzęt, a w roku 1955 osiągnie my 7-krotne podwyższenie jego wartości. Napływ nowej techniki do budownictwa stanowią musi gwarancją terminowego wykonania robót,

zmniejszenia wysiłku fizycznego robotników i potaniaenia produkcji, beczynnie więc stojący sprzęt na budowach nie tylko nie sprzyja wykonaniu tych zadań, ale powoduje ogromne straty. Pamiętajmy, że sama tylko dzierżawa jednego transportera kosztuje miesięcznie ponad 600 zł, że miesięczna pensja operatora obsługującego maszynę — 800 zł — a więc tylko jeden unieruchomiony transporter kosztuje miesięcznie ponad 1400 zł. Jeżeli weźmiemy również pod uwagę koszty przestojów betoniarek, wind i innego sprzętu mechanicznego oraz koszty transportu sprzętu na budowy — to otrzymamy sumę za którą zbudować można prawie całą izbę mieszkalną. A doliczyć do tego koszty robocizny „ręcznej”, które muszą wobec postoju sprzętu być niepotrzebnie wydatkowane.

Tyle mówią fakty. Gdzie tkwią przyczyny tak niedbałego stosunku do sprzętu? Czyżby nasi robotnicy budowlani nie doceniali ogromnej wagi mechanizacji? Czy istnieje na naszych budowach opory wobec stosowania maszyn? Nie, tak nie jest. Zbyt dobrze pamiętają nasi robotnicy charakter budownictwa przedwojennego. Pomijając w tej chwili fakt istnienia „martwego sezonu” i bezrobocia w ciągu wielu miesięcy — wymagało ono przede wszystkim od robotnika ciężkiej pracy fizycznej. Mało kto wiedział o transporterach, zaprawę mieszało ręcznie, a cegły noszono na plecach na wysokie piętra. Tak było kiedyś.

Stosowanie maszyn w produkcji jest nieodłączną cechą socjalistycznej gospodarki. Dla czego więc w chwili kiedy maszyny otrzymaliśmy i będziemy otrzymywać ich coraz

więcej, są częste wypadki niewłaściwego ich stosowania.

„Kadry techniczne nie znają norm i zdolności produkcyjnej jednostek”, „kierownictwo budowy przy fabryce im. 22 Lipca nie zwróciło uwagi na stojący przez dwa tygodnie beczynnie transporter”. Biuro Projektów nie przestało projektu w terminie, trzeba było zmienić niektóre roboty, zmieniać harmonogram”. — Oto niektóre tylko wypowiedzi, w których możemy się doznać istotnych przyczyn postojów maszyn.

Faktem jest, że personel kierowniczy naszych budowów, a zwłaszcza personel techniczny, za mało jeszcze interesuje się ekonomiczną stroną stosowania maszyn. Gdyby nasi kierownicy robót wkalkulowali zdolność produkcyjną jednostki sprzętu w rzeczywiste potrzeby, to niewątpliwie zmniejszenie kosztów budów byłoby dostateczne i cały sprzęt byłby w ruchu. A tak jeszcze nie jest, codziennie bowiem spotykamy się z nieprzewidywanymi dyspozycjami przetrzymania sprzętu z jednego miejsca na drugie, co po za unieruchomieniem urządzeń powoduje jeszcze dodatkowo koszty transportu. Często przy szlany jest na budowy sprzęt nieodpowiedni, często zaś z powodu braków technicznych nieprzystający do pracy.

Usprawnienie organizacji pracy jest pierwszym i zasadniczym warunkiem wykorzystania sprzętu. Zależy to w dużej mierze od aparatu kierowniczego na budowach. Toteż godny podkreślenia jest fakt rozpoczęcia systematycznego szkolenia polityczno-ekonomicznego w SPZB, obejmującego kierowników budowów, techników, majstrów, przedownic-

ków pracy i racjonalizatorów. Zrozumienie przez całą załogę, że należyte wykorzystanie maszyn jest częścią składową walki o oszczędność przyczyni się do oparcia organizacji pracy na słusznym zasadach.

Ważną sprawą jest ścisły kontakt kierownictwa budowy z załogą, wspólne omawianie harmonogramów, wspólne projektowanie stanowisk sprzętu i natchemistowe przekazywanie urzędów na inne budowal po zakończeniu prac na danym odcinku. W Ślupsku w Zarządzie Nr 3 SPZB stoją od dłuższego czasu beczynnie wiertarki i prasa, a Zarząd Nr 4 tegoż przedsiębiorstwa (instalacyjno-montażowe) boryka się z dużymi trudnościami, ponieważ nie posiada własnego warsztatu dla wykonywania elementów instalacyjnych. Czy kierownictwo ZB Nr 3 również „nie zwróciło uwagi” na stojące beczynnie maszyny?

Podstawą należytego wykorzystania sprzętu są harmonogramy pracy sprzętu, z którymi winni być zaznajomieni robotnicy pracujący na budowie. Kierownicy budowów winni zastanowić się nad możliwymi scentralizowanymi wytwórniami zapraw lub zbrojeń przy małym promieniu rozrzutu placu budow. Taka możliwość jest np. na budowie bazy w Świnoujściu.

Rozwiązanie sprawy należytego wykorzystania sprzętu za letne jest od pracy kierownictwa i jego ścisłej współpracy z załogą. Stąd też organizacje partyjne i rady zakładowe mobilizując załogę do walki o oszczędność winny pamiętać o tak ważnym odcinku oszczędzania, jakim jest należyte wykorzystanie sprzętu.

S. POHORYLES

Ludzie PORTU i MORZA

PAŃSTWOWA ŻEGLUGA PRZYBRZEŻNA WSTĄPIŁA JUŻ W ROK 1952

Dzięki ofiarnej pracy marynarzy i pracowników Żeglugi Przybrzeżnej w Szczecinie załoga tego przedsiębiorstwa zameldowała w dniu 1 października br. Ministrowi Żeglugi o przedtem inowym wykonaniu państwowego planu gospodarczo-finansowego na rok 1951.

Od tego dnia statki pasażerskie i towarowe szczecińskiej Żeglugi Przybrzeżnej pracują na rachunek planu 1952 roku.

POMYSŁ RACJONALIZATORSKI TOW. KOSZA

Na jednym z dźwigów w BP Parnica w porcie szczecińskim zostało ostatnio zainstalowane urządzenie pomysłu gdańskiego racjonalizatora, tow. Kosza,

umożliwiające każdorazowe określenie wagi towaru znajdującego się w chwytaku. Obecnie trwają próbnymi pomiarami, mającymi na celu wyregulowanie tzw. tarczy pomiarowej w kabine dźwigowego do możliwie najwyższej dokładności. Dzięki zainstalowaniu pomysłu nowatorskiego tow. Kosza koszty egalizacji wagonów na nabrzeżu zmniejszą się o ok. 80 proc.

„MESTWIN” I „SŁUBICE” WYKONAŁY PLAN

O wykonaniu rocznego państwowego planu przewozów w tonokilometrach zameldowały załogi dwóch holowników Żeglugi Śródlądowej w Szczecinie — „Mestwin” i „Słubice”. Ten sukces obu załóg jest w dużej mierze zasługą kpt. Franciszka Ciesielskiego i maszynisty Henryka Gazyńskiego — „Mestwina” oraz kpt. Feliksa Lengowskiego i maszynisty Józefa Reinbarta z holownika „Słubice”.

Wielki plan i wielka nauka

Sikorki rozprawiły się z wrogiem

23 SIERPNIĄ spółdzielnia produkcyjna w Sikorkach zwołała — pierwsza w powiecie nowogardzkim — zbiórkę z punktu skupu — 200 q. Urzędnik Banku Rolnego na koncie spółdzielni w rubryce „Ma” wpisał wielocyfrową sumę. Była to pierwsza w tym roku grubza cyfra po stronie dochodu. Poprzedzały ją rzędy mniejszych cyfr — dochodów, które wpływały regularnie z sprzedawanego ze spółdzielni obo. mleka. Od tego dnia jednak te drobne sumy zagubiły się w coraz narastającej kolumnie wielocyfrowych liczb.

Do połowy września spółdzielcy odstawili 1.600 q ziemniaków do nowogardzkiej krochmalni. A końca wykopków jeszcze nie widać. Po polu sunie wielki radzkieli komбайн ziemniaczany i kilkanaście kobiet ledwo nadąża z bieraniem ziemniaków. W stodołach spółdzielczych dudnią młocarnie. Wieczorem przychodzą do biura spółdzielni traktorysty — transportowcy i przynoszą z krochmalni i GS-u zaświadczenia o odstąpieniu kolejno nowych partii ziemniaków i zbioż. Zjawiają się również brygadziści, składają meldunki o przebiegu prac siewnych i opuszczają biuro z dyspozycją na następny dzień. Siewca idzie na dobre. Posłany miesiąc temu rzepak ozimy wypuścił już pędy. Dużo zadań, dużo pracy mają obecnie spółdzielcy, bo przecież zbliżyła się siewa, wykopki i omoty i znacznej z tych prac odłożyli nie wolno — plnie są wszystkie. I nie trzeba: 25 członków liczy RZS w Sikorkach, lecz do pracy wychodzi codziennie około pół setki ludzi, bo pracują także członkowie rodzin.

— Mamy za sobą kryzys, efekty przejęcia w spółdzielni, które kosztowały nas wiele — mówi stary Bukowski, od niedawna sekretarz organizacji partyjnej w Sikorkach. — Ale wyszły nam one na dobre, nauczyły nas wiele, nauczyły teraz nas, organizację partyjną, zarządowi spółdzielni i każdemu uciwemu spółdzielcy przestrogą, że trzeba być stale czynnym, że wróg nie śpi i że trzeba z nim stale walczyć.

BYLISMY w Sikorkach już po tym kryzysie, już po przezwyciężeniu poważnych trudności, wówczas kiedy Bukowski wspominał o nich już jako o nauce, o jeszcze jednym cennym doświadczeniu. I o tym kryzysie słyszeliśmy wcześniej, echa jego dobiegają nas w sąsiadującej w Sikorkach spółdzielni produkcyjnej w Błotnie. To było latem tego roku. Na polach spółdzielni w Błotnie dojrzewał już bogaty plon. Znowu we wsi pojawili się na ciągnących traktorysty POM-u. Żniwa były tuż — tuż. Na naradzie członków spółdzielni produkcyjnej przewodniczący mówił o najpilniejszych zadaniach dnia, o wielkiej pracy, jaka stoi przed nimi w żniwach, o dobrze zapowiadających się plonach, świadczących, że droga, którą obrali zrzeczając się, była słuszna. Najważniejsze teraz jest zebrać plon i aby go zebrać bez strat — muszą wziąć udział w żniwach nie tylko sami spółdzielcy, lecz również członkowie ich rodzin, musi stać na poziomie organizacja pracy, współzawodnictwo, trzeba przemysleć skład brygad — kończył swoje wystąpienie przewodniczący. Pierwszy w dyskusji zabrał głos stary Pawlak i zamiast mówić na temat żniw, odczytał podane o zwolnienie go ze spółdzielni, tłumacząc się, że jest cho-

ry i nie ma sił pracować. Po nim zabrał głos Makowski i oświadczył, że również prosi o zwolnienie go ze spółdzielni.

„Kierunek przedniowej na rady w Błotnie został wypaczony. Zamiast zająć się rozplanowaniem pracy w żniwach, dożre przygotować się do tej wielkiej batalii, trzeba było w sprawie Pawlaka i Makowskiego, tłumaczyć im, że naruszają statut, który sami dobrowolnie podpisali, że szkoda spółdzielni i to kiedy? — w najgorzej porze.

— Trzeba było im udowodnić, że nie mają racji, bo przecież Pawlak jako spółdzielca korzysta z większych ulg w leczeniu niż indywidualnie gospodarujący rolnik, a jako człowiek o słabszym zdrowiu przedzieln może znaleźć w spółdzielni lepszą dla siebie pracę. Trzeba było przypomnieć Makowskiemu, że kiedy gospodarzył indywidualnie, też tylko raz w roku miał żniwa, a w spółdzielni zgodnie ze statutem, może otrzymywać zaliczki na rachunek pracowniczych dniówek.

Makowski i Pawlak nie podali jednak prawdziwych przyczyn, skłaniających ich do wystąpienia ze spółdzielni. Ujawnił je później w dyskusji inny członek spółdzielni.

„Ludzie zawahali się — oświadczył on — bo patrz na to, co się dzieje w Sikorkach. To przecież stara spółdzielnia, a jednak i tam znaleźli się członkowie, którzy chcą z niej wystąpić”. Mówił prawdę. Zły przykład Sikorek działał.

RZS W SIKORKACH — to najstarsza spółdzielnia produkcyjna w gminie Błotno. Na wyniki jej pracy zapatrzyli się chłopcy z Błotna, Grablana i innych gromad, organizując u siebie wiosną tego roku spółdzielnię produkcyjną. Dniówka obrachunkowa w Sikorkach wyniosła w 1950 r. 15 zł. W krótkim czasie zorganizowano chlewnię i spółdzielczą oborę. Plony spółdzielni były wyższe, niż u indywidualnych gospodarzy. A było to przecież dopiero pierwszy rok zespółowego gospodarowania. Były to pierwsze — i nie małe! — plony. Mimo braku doświadczenia, mimo szeregu popełnionych błędów, te wyniki przemawiały do rolników. Wiosną tego roku do liczącej 17 członków spółdzielni w Sikorkach wstąpiło 11 nowych członków, a w innych gromadach tej gminy chłopcy również zorganizowali spółdzielnię.

A oto w lipcu poszły zleś słuchoy o Sikorkach: zamiast kości wspólnie siano, spółdzielcy zaczęli kosić — każdy na własną rękę; jedni zwozili sobie po dwie firy, inni po jedną; zamiast wspólnie przystąpić do kopania torfu i zorganizować brygadę kopaczy, każdy zaczął kopać torf indywidualnie. Coraz mniej kobiet wychodziło do roboty. A pod koniec lipca działający przez długi czas po cichu rozbił się — na naradzie oświadczył, że występują ze spółdzielni. Je-

denastu członków, w większości ci, którzy wstąpiłi wiosną i których tamci urabiali, zapowiedzieli również swoje wystąpienie.

Gdzie była organizacja partyjna? Dlaczego nie dostrzegła w porę rozbiłackiej roboty Jerzykowskiego i Michalaka, dla czego nie przeciwdziałała?

„Spała snem sprawidliwym” — przyznaje Buczkowski. — My, aktywiści choć widzieliśmy, że chmury zbierają się nad naszą spółdzielnią, nie uczyniliśmy nic, żeby w porę je rozpedzić. Zresztą, ówczesny sekretarz organizacji partyjnej, Szeserba, sam pękował się z rozbiłaczami.

Gdzie był Wydział Polityczny POM? Odpowiedzi na to pytanie udzielił jego kierownik tow. Orzeł — nasz korespondent, który w nadstanej korespondencji pisał:

„Wróg wykorzystał słabą pracę uświadamiającą nasze go Wydziału, naszą słabą pomoc dla organizacji partyjnej”.

AJEDNAK Jerzykowski i Michalak przecenili swoje siły. Nie docenili przywiązania do spółdzielni większości jej członków takich jak stary Buczkowski i 5 dorosłych członków jego rodziny, jak Woźniakowie: on szwajcar, który już

do końca sierpnia miał na swoim koncie 423 dniówki, jego żona — chlewnia, która w tym samym czasie miała już 842 dniówki. To właśnie Woźniak zdemaskował Jerzykowskiego i Michalaka. Opowiedział jak namawiali go, żeby porzucił spółdzielczą oborę...

To było jednak już później. Przed tym był brak pracy organizacji partyjnej. Zatrzała ona całkowicie czujność. Dopuściła do tego, że wiosną przyjęto do spółdzielni Michalaka, o którym przecież wiadomo było, że jest wrogiem, wspólnie ze spółdzielcami nie wyciągnęła wniosków w stosunku do Jerzykowskiego, mimo, że nasuwały się one same: Jerzykowski od stycznia do końca lipca wyrobił zaledwie 88 dniówek...

Wrogowie jednak przelczyli się — nie docenili zdrowego kośca spółdzielni, nie uwzględnili, że większość członków spółdzielni w Sikorkach zaształa już zespołowej gospodarce, przekonała się na własnej praktyce o jej korzyściach, widziała w perspektywie jeszcze większe korzyści. Wrogowie przelczyli się, bo nie uwzględnili, że partia popiepszyła tej właśnie większości z pomocą. I przyszła ta pomoc w postaci tow. Muławy, ro-

bociarza szcześcińskiej elektrowni, wydelegowanego do Sikorki z wiedzą KP w Nowogardzie.

Na zebraniu organizacji partyjnej w Sikorkach wyrzucono z jej szeregów jednogłośnie Szczerbę za wypaczenie linii partii, za uleganie wrogom, za to, że poszedł z nimi w jednym szeregu. A na ogólnym zebraniu spółdzielcy z hukiem wyrzucili Jerzykowskiego i Michalaka. Rozbiłackie pojedynki do Warszawy do Ministerstwa na skargę. Wrócili i nie zdradzili nikomu wyników swojej podróży. Bo co mogli powiedzieć tym spółdzielcom, którzy oszukali i ciągnęli za sobą? Ze w Warszawie pochwalono postępowanie spółdzielców z Sikorek, pedzających od siebie przez rozbiłaczy i wrogów. Woleli milczeć. Po upływie kilku dni 11-ka oszukanych spółdzielców wysłała znowu do pracy na spółdzielcze pola.

SIKORKI mają już kryzys za sobą. Spółdzielcy zdobyli trwałą naukę i doświadczenie, jak należy rozprawić się z wrogiem, jak powinni pracować oni, którzy widzą w spółdzielni swoją przyszłość, jak winni pracować organizacja partyjna i zarząd, żeby wróg więcej do głosu nie doszedł, żeby nie mógł więcej bruzdzić

i szkodzić. I znowu Błotno spogląda na Sikorki. Żniwa spęły w Błotnie dobrze, od wielu dni trwają wykopki ziemniaków, rozpoczęto omoty, przystąpiono do jesiennego siewu.

Wle tylko Sikorki nauczyły się rozprawić z wrogiem. W spółdzielni produkcyjnej w Węgorzach członkowie spółdzielni wyrzucili na łeb dwóch rozbiłaczy. W RZS w Strzelewie s. dzielnicy zmienili przewodniczącego, który bardziej dbał o własną kieszeń, niż o dobro spółdzielni. Wyciągnęli również wnioski Komitetu Gminnego naszej Partii i Wydziału Politycznego POM: większą, niż dotychczas opieką za czynają otaczać organizacje partyjne w spółdzielniach.

Zaczął się nowy, gospodarczy rok w naszych spółdzielniach produkcyjnych. Wstępują w niego nasze spółdzielnie produkcyjne nie tylko z bogatymi plonami, z wielkimi gospodarczymi osiągnięciami, wstępują z niemiłym bogatym dorobkiem walki z wrogiem klasowym, z rozbiłaczami i rozbiłaczami. I w tym dorobku, którego nie umiemy cyfra, leży za powiedz jeszcze szybszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na naszej wsi.

ANTONI PERŁOWSKI

O ulepszenie stylu pracy rad narodowych (2)

RADNY I SESJA

Na sesji Gminnej Rady Narodowej w Jasienicy przy wodniczacy i pebmocnik CUSIK z dumą oznajmili zebranym, że gmina wykonała dn. 28. IX. swój roczny plan skupu zboża z nadwyżką. „Rada aktywnie pracowała, znożliowała wszystkie swe siły, poprowadziła w gromadach szeroka prace uświadamiającą” — objaśniał przewodniczący Jarolewski źródła sukcesu. Istotnie tak było.

Nie tylko na zebraniach gromadzkich, ale i w rozmowach grupowych i indywidualnych radni — przedstawiciele swoich gromad uświadamiali chłopów, przekonywali o potrzebie terminowej sprzedaży zboża Państwu, wskazywali na konkretnym przykładzie swojej gminy i gromad, co uzyskali w Państwie Ludowym — pomoc w nawozach, nasionach selekcyjnych, kredytach. Ośrodek Zdrowia, Izba porodowa, szkoła, biblioteka — gdzie o tym wszystkim mawiać mógł chłop w senacyjnej Polsce? Radni sami zresztą dałi przykład, wywołując się ze swych obowiązków wobec Państwa. Radni: Placzkowska i Kubiak — młodzi, jedni z pierwszych zapracowali Państwu zboże, opłacili również podatki gruntowy oraz FOR, sołtys z Trzebieży Bębunek zamiast przypadających na niego 1 t. 300 kg, przywoził do punktu skupu 3 t. zboża.

Prezydium GRN często omawiało sprawę skupu. Interesowało się jego przebiegiem, dbało o to, by magazyny były stale przygotowane do przyjęcia zboża. postarano się o zorganizowanie podpunktów skupu, czuwało nad sprawnym działaniem kasy, dokonującej wyplatu za zboże. Radość i zadowolenie, a nawet wzruszenie malujące się na twarzach radnych w chwili, gdy obliczano ostatnie cyfry, które w wyniku wskazały na przekroczenie planu — były w pełni uzasadnione, były dowodem tego, że rada — terenowa władza ludowa — dobrze rozumiała i wykonała swe obowiązki w tej dziedzinie.

Na tej samej jednak sesji okazało się, że na innym odcinku pracy sytuacja bynajmniej nie jest tak pomyślna. Akcja siewów jesiennych rozwija się nienajlepiej — dopiero 68 proc. pól zaoranych. Realizacja podatku gruntowego i FOR przebiega niedostatecznie — 39 proc. i 20 proc. w stosunku do planu rocznego. Kontraktacja trzody chlewniej również rozwija się wybitnie

niezadawalająco — z 520 zaplanowanych do kontraktacji sztuk zakontraktowano do dnia 28. IX. br. tylko 12.

Jaka więc jest tego przyczyna? Oto Rada i jej Prezydium poświęcając stosownie wiele uwagi i pracy planowemu skupowi zboża, wypuściły z rąk i zapomniały o innych ważnych zagadnieniach, a wśród nich właśnie o siewach jesiennych, o spłacie podatków, o kontraktacji trzody chlewniej. Sprawy te — i to wszystkie naraz — postawiono obok wielu innych dopiero na sesji. Natomiast między sesjami radni nie sygnalizowali tych braków i nie mobilizowali swoich gromad do wykonania tych zadań gospodarczych. Bardzo słabo też pracowały komisje. Zresztą niektórzy radni, jak Glinka, Wiśniewski, Waszkiewicz, sami nie wywiązali się jeszcze z powinności wobec Państwa, jakżeż więc mogli przekonywać innych współmieszkańców gromad, jak mogli użyć walki z wrogią propagandą i kulakimi podszeptami o tym, że „i tak nie wiadomo co będzie, więc z podatkiem lepiej zczekać”, albo, że „lepiej awi nie zjeść, niż sprzedać Państwu”?

Niewłaściwy styl pracy GRN w Jasienicy wpływa na to, że praca wielu radnych ogranicza się często tylko do udziału w comiesięcznych sesjach. Ale i sesje, które winny zajmować poważne miejsce w życiu całej gminy i w działalności Rady Narodowej — nie spełniają często w Jasienicy swojej roli. Potwierdzeniem tego jest sesja odbyta dnia 28. IX., na której miano omówić i podjąć uchwały o najżywniejszych sprawach wsi. Już sam porządek dnia, który obejmował i sprawę planu finansowego, i akcję siewną, i kontraktację i skupu, a także prace SOM-u i GS-u i inne jeszcze zagadnienia — około 10 punktów — nie mógł zapewnić pełnego i należytego omówienia tych wszystkich spraw. Toteż ograniczono się do wstuchania sprawozdań prezydium i kierowników placówek gospodarczych. W dyskusji zabierano głos kilku zaledwie radnych — ci sami zresztą we wszystkich sprawach — którzy swymi deklaracjami na ogół wypowiedziami niewiele wniesli. A mówiono przecież — przypomina mi — m. in. o pracy SOM-u i GS-u, o sprawach bardzo żywo interesujących chłopów, których radni reprezentują i

w których imieniu podejmują uchwały, obowiązujące Prezydium i placówki gospodarcze na terenie gminy. Tak np. okazało się, że nie wszystkie siewniki są przygotowane do pracy, a z czterech traktorów 3 znajdują się w TOR-ze i wymagają dłuższego remontu. Komitet członkowski przy SOM-ie nie pracuje, chłopcy nie otrzymują z GS-u zboża selekcyjnego w dostatecznej ilości, a chłopcy z Unlemyśla, który przyjechał do Jasienicy, nie widzą ciała wykonawczego, wykorzystującego postanowienia rady, lecz tylko urząd i administrację gminy.

To jest również jedną z przyczyn niskiej często frekwencji na sesjach. Przewodniczący GRN słusznie uważa za osiągnięcie, że sesje Rady Jasienskiej odbywają się co miesiąc i pracują na podstawie planu, podczas gdy w wielu gminach powiatu szcześcińskiego i innych powiatów sesje nie odbywają się systematycznie, a są i takie rady, np. w gminie Dobra, które w ciągu roku odbyły 2 — 4 sesje. Ale cóż z tego, jeśli i sama Rada i jej Prezydium nie doceniłi jeszcze tego, że sesje stanowią jedną z głównych funkcji i form pracy rady, a zle ich i późne przygotowanie jest często przyczyną niewłaściwego ich funkcjonowania. Sesje winny uczyć masy rzeszenia krajem, winny dawać prezydium rad wytyczne do pracy i dlatego należyte przygotowanie sprawozdań, krytyka i samokrytyka, szeroki udział wszystkich radnych w sesji, podejmowanie konkretnych uchwał i ścisła kontrola ich wykonania zarówno na sesji jak i między sesjami jest podstawowym warunkiem wzmacniania autorytetu rady i jej pracy.

Nie spełniają jeszcze tych zadań sesje w Jasienicy i w innych gminach i dlatego szczególnie poświęcone są najżywniejszym sprawom wsi — rzadko bywają przedmiotem szczególnej uwagi ludności. Prezydium GRN winno, korzy stając z pomocy PRN wpłynąć na zmianę stylu pracy Rady, tak nie pokierować, by rada stała się naprawdę czynnym organizującym masę do współzawodnictwa gminna. Zależy to jednak w dużej mierze od stylu pracy samego Prezydium Rady, który również nie może pozostawać w tyle. Ale ta sprawa zajmiemy się w następnym artykule.

J. FRANECKI



Bogate plony zebrałi spółdzielcy

Gromada Starkowo produkuje w gminie Kielczygłowy

Gromada Starkowo jest jedną z przodujących w gminie Kielczygłowy (pow. miasteczki). Chłopi tej gromady ukończyli zasiewy jesienne dnia 25 września dzięki temu, że dobrze wyremontowano siewniki z SOM otrzymali na czas. Siali ziarno kwalifikowane, które zapewni lepsze plony w roku przyszłym. Obecnie przytapiąno do kopania ziemniaków, a zakończenie wykopków zaplanowano na 15 bm.

Planowy skup zboża gromada wykonała przedterminowo i z nadwyżką. Do kontraktacji trzody chlewnej chłopcy podszli z pełnym zrozumieniem. Nikt nie uchylił się od tego obowiązku, który zapewni przecięt chłopom wielkie dochody.

Rolnicy gromady Starkowo mają tylko jedną prośbę pod adresem GRN: Lech zatroszczy się o dostarczenie im papy, lepiku i smoły dla wyremontowania niektórych zabudowań gospodarskich, celem zapobieżenia dalszej ich dewastacji. J. Czarnowski.

Coraz więcej chłopów korzysta z ulgi i premii za kontraktację trzody chlewnej

Uświadomienie o korzyściach hodowli i kontraktacji oraz usprawnienie pracy aparatu GS i CM przyspieszy wykonanie planu skupu żywego

CHŁOPI województwa koszańskiego coraz liczniej zawierają umowy kontraktacyjne w sprawie dostawy trzody chlewnej.

W powiecie miasteczkim chłopcy gromady Wielka Wałcza za kontraktowali na pierwszy kwartał br. 58 szt. tuczników, mając w planie do zakontraktowania 51 szt.

Do dnia 28 września br. Jan Dutkiewicz — kierownik grupy producentów w gromadzie Wielka Wałcza (gm. Wałcza) w pow. miasteczkim zakontraktował na pierwszy kwartał 1952 roku 58 szt. tuczników, wyróżniając się w akcji kontraktacyjnej. Jest on wzorowym kierownikiem grup producentów. W gromadzie Obłęża gmina

Barcino (pow. Miastko) Józef Puchalski zakontraktował na 1951 rok 6 tuczników, z czego sprzedał już 4 sztuki, a pozostałe 2 tuczniaki zawiezie do punktu skupu w grudniu br. Na rok 1952 Józef Puchalski zakontraktował 7 tuczników.

„Wiem, że hodowla trzody przyniesie wielkie korzyści — powiedział Józef Puchalski. — Zresztą chodzi tu nie tylko o moje korzyści. Trzeba zapewnić szerokim masom ludności pracującej dostateczną ilość mięsa i tłuszczu”.

Gromada Tokary w gm. Wrześnica (pow. sławieński) wykonała w 102 proc. plan kontraktacji trzody chlewnej, zaś chłopcy gromady Zamasławice (gm. Darłowo) w tym samym powiecie wykonali plan kontraktacji w 100 proc.

Mieszkańcy gromady Siemiśl w pow. kolobrzesckim do dnia 29 bm. wykonali w 101 proc. plan kontraktacji na pierwszy kwartał 1952 roku. W gromadzie Wałczkowo (gm. Łubowo) w pow. słupskim chłopcy realizowali plan kontraktacyjny w 200 proc., zaś w gromadzie Łąpiszewo — w 150 proc.

Spółdzielnia produkcyjna w Biorecinie w pow. sławieński zakontraktowała na pierwszy kwartał 1952 r. 30 szt. tuczników, zaś spółdzielcy z Rusinowca 26 sztuk. RZS w Masłowicach zakontraktował 20 tuczników.

Akcja kontraktacji trzody chlewnej w województwie koszańskim nie wszędzie jednak przebiega zgodnie z planem. Wynika to przede wszystkim z tego, że niektórzy kierownicy grup producentów nie są dostatecznie poinformowani o zadaniach, jakie mają do spełnienia. W wielu wypadkach zaniedbują swą pracę. Także poszczególni pracownicy instytucji kontraktujących nie dopinowali, aby akcja ta była przeprowadzona sprawnie i w terminie. Niektórzy chłopcy ociągają się z kontraktacją wskutek namowy wrogów klasowych — spekulantów i paskarzy, którzy handlują żywcem i mięsem z potajemnego uboju, wyszukując chłopów. Dzieje się tak dlatego, ponie-

waż chłopów tych nasze ZSCh, Rady Narodowe, sołtysi i pracownicy aparatu skupu nie poinformowali należycie, że przy sprzedaży sztuk kontraktowanych otrzymują premie pieniężną, że przysługują im również prawo do zakupu węgla na opał i paszy, że otrzymują znaczne ulgi w planowym skupie zboża i podatku gruntowym.

Trzeba także usprawnić działalność aparatu skupu, aby chłopcy sprzedawali tuczniaki natychmiast otrzymał gotówkę oraz przysługującą mu premię za sztuki kontraktowane oraz aby bezzwłocznie mógł nabyć opał w zagwarantowanej ilości i by korzystał z ulg w podatku gruntowym i planowym skupie zboża.

Jest rzeczą konieczną, by Komitety Powiatowe naszej partii i Powiatowe Rady Narodowe w większym stopniu zajęły się sprawą kontraktacji i spowodowały zasadniczy zwrot w jej przebiegu.

BEZ ogródek

Jeszcze jeden kwiatek

Miejską Komunikację Samochodową w Koszalinie obowiązuje tak jak wszystkie zakłady pracy ściśle stosowanie systemu oszczędzania — prawda? Prawda. Ale w autobusach kursujących w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i w wielu innych miastach na leżności od pasażerów za przejazd kasuje tylko jed na konduktorka. Natomiast w Koszalinie w każdym autobusie „Chausson” są dwie kasjerki! Autobusy koszalińskiej MKS kurują, nie regularnie ignorując rozkład jazdy, często na przystankach nie zatrzymują się, a jeszcze częściej zmieniają samowolnie trasę jadąc „gestem” do tej samej stacji końcowej. Czyżby MKS do tego wianuska dołączyć chciała jeszcze jeden „kwiatek”?

Nowy rok nauki w Szkole dla Pracujących Trzeba otoczyć opieką uczniów zatrudnionych w zakładach produkcyjnych

Gdy w ubiegłym roku szkolnym czynnych było w naszym województwie zaledwie osiem szkół podstawowych dla pracujących, to w roku bież. ilość ich wzrosła do trzynastu, z ponad tysiącem uczniów, uczęszczających na trzy kursy: wstępny, przeznaczony dla absolwentów nauki początkowej, oraz dwa następne, obejmujące program siedmioklasowej szkoły podstawowej.

Trzeba stwierdzić, że liczba uczących się w szkołach podstawowych dla pracujących w naszym województwie jest zbyt mała, jak na liczbę robotników, nie mających ukożonej szkoły podstawowej. Istnieje bowiem wiele zakładów pracy, które nie doceniają podstawowego zagadnienia jakim jest dokształcanie robotników. Ani jednego ucznia nie zgłosił np. „Barka” w Kolo-brzegu, Fabryka Mebli w Słupsku i wiele innych. Również Fabryka Wyrobów Wełnianych w Złocieniu nie zgłosiła tylu uczniów ilu powinno uczęszczać z tego zakładu do szkoły dla pracujących. Wino-ponoszą tu przede wszystkim rady zakładowe, a także Pow. Rady Zw. Zawodowych.

Np. Powiatowa Rada Zw. Zawodowych w Drawsku, mimo interwencji wydziału oświaty PRN nie zainteresowała się dotychczas szkołą dla pracujących w Drawsku.

Brak opieki wpływa również i na niską frekwencję w tych szkołach. Zdarza się też, że zakłady pracy zatrudniają robotników, uczących się w szko-

le, poza godzinami normalnej pracy, przez co uniemożliwiają im obecność na lekcjach. W takich wypadkach interwencja rady zakładowej powinna być pomocą dla robotnika.

Dlatego też rady zakładowe powinny w większym stopniu, niż dotychczas interesować się nauką robotników, powinni domagać się u kierownictwa zakładu pracy wszystkich uprawnień, z jakich uczący się robotnik może korzystać, np. skrócenia dnia pracy, zakazu zatrudnienia w godzinach nadliczbowych itp.

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA” — „Wesołe kumoszki z Windsoru” — film produkcji niemieckiej. Początek seansów o godz. 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 16-18 i 18-20.

Kino „MŁODA GWARDIA” — RO KOSBOWO — „Brunata pałacu” — film produkcji niemieckiej. Początek seansów o godz. 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 17-19 i 19-21.

MUZEUUM — Armii Czerwonej 14 — wystawa pt. „Obóz reform i oświecenia w Polsce XVIII w.” i „Istoty stałe” — Muzeum otwarte w wtorki, czwartki i piątki od 13-17 do 17-19. W niedzielę i święta od 12-19.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Zwycięstwa.

90 roboczo-godzin przpracowali przy wykopkach pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Tarnorenowo.

Na konferencji wojewódzkiej kierowników kin omówiono przygotowania do Miesiąca Pogrzebienia Przyjaciół Polski — Radzieckiej i festiwalu filmów radzieckich. Wszyscy kierownicy podjęli zobowiązanie wykonania planów w 100 proc.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój został wyświetlony film na wolnym powietrzu pt. „Pokój zdobędzie świat”.

Wielkie kina stałe w Motarzy-nie, pow. Słupsk, Radawnicy, pow. Złotów i Barwicach, pow. Ślesząnek otwiera OZE w Koszalinie.

Kronika SŁUPSKA

Kino „POLONIA” — „Tajemnica szybu naftowego” — film produkcji węgierskiej. Początek seansów o godz. 18-19 i 20-21. W niedzielę i święta o 16-18 i 18-20. Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 20 Al. Wojska Polskiego. MUZEUM — pl. Zwycięstwa — otwarte od 12 do 17.

KRYTYKA POMAGA

W odpowiedzi na notatkę pt. „Dostosować linie komunikacyjne i rozkłady jazdy MKS w Koszalinie do potrzeb świata pracy”, opublikowaną w nrze 247 naszej gazety — Ekspozytura PKS w Koszalinie zawiadamia, że od 7 października br. zostanie uruchomiona linia Koszalin — Sianów.

W związku z notatką pt. „O lepsze przygotowanie SOM-ów do akcji żniwno-omłotowej”, zamieszczonej w nrze 222 „Głosu Koszalińskiego” — Oddział Okręgowy CRS w Koszalinie podaje, że SOM Wałdowo posiada obecnie 28 wyremontowanych młocarni, które obsługują 10 gromad.

Zarząd Gminnej Spółdzielni w Myśliborzu w odpowiedzi na notatkę „Dlaczego warsztaty SOM w Myśliborzu opóźniają żniwa spółdzielców” opublikowaną w nrze 193 naszego pisma zawiadamia, że wyremontowano i zwrócono zarządowi SOM w Golenicach 8 kompletów płócien młocarnianych.

Na notatkę „Dlaczego?”, zamieszczonej w nrze 250 naszego pisma — Zarząd Wojewódzkiej Ligi Przyjaciół Żołnierza w Koszalinie podaje, że wysłano już zalegające pobory pracownikom LPZ.

Prezydium MRN w Słupsku w związku z notatką „Dlaczego?”, opublikowaną w nrze 250 naszej gazety informuje, że rozpoczęto remont Teatru Miejskiego, który zakończony będzie w październiku br.

Na notatkę „Dlaczego?” w nrze 232 „Głosu Koszalińskiego” Zarząd PZGS „Samopomoc Chłopska” w Białogardzie komunikuje, że uruchomiono już winde w magazynach zbożowych w Świdwinie.

W związku z notatką w rubryce „Dlaczego?”, zamieszczonej w nrze 250 naszej gazety, Prezydium MRN w Słupsku podaje, że wydano polecenie, aby pieczywo przewożone zakrytymi samochodami. W wypadku nieprzestrzeżenia przepisów winni zostaną ukarani.

Na notatkę pt. „Dlaczego?” w nrze 234 naszego pisma — Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wałcu zawiadamia, że za kumoterską sprzedaż artykułów spożywczych, sprzedawca otrzymał upomnienie.

Młodzież SP gminy Szewcja wykonała z nadwyżką roczny plan prac społecznych

Junacy SP gminy Szewcja, pow. wałecki, wykonali roczny plan prac społecznych już w

lipcu br. Do obecnej chwili przpracowali oni 187 roboczo-dni ponad plan, pomagając PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym w różnych pracach polnych. Do wyróżnionych junaków należy zaliczyć Bogdana Antasa, Stanisława Twardowskiego, Henryka Bajora i Władysława Miszczaka z gromady Szewcja oraz Władysława Borcniaka i Władysława Radonia z gromady Brzeźnica.

Młodzież SP pomoże ponadto spółdzielni produkcyjnej „Wspólny Cel” i PGR-om w wykopkach. H. Morański.

Kalisz Pomorski otrzymał stałe kino

Ostatnio zostało oddane do użytku mieszkańców Kalisza Pomorskiego w pow. drawskim stałe kino, którego remont zakończono na 15 dni przed terminem. Wyświetlanie regularnych seansów zapoczątkowano filmem produkcji czeskiej „Dziewczyna ze Słowacji”.

M. Łubiński.

We wrześniu 135 proc. planu rocznego...

Chłopi ze Stepienia przodują w sprzedaży zboża

DOCHODZIŁO południe, kiedy zza zakrętu na drodze do punktu skupu w Wierzchowie koło Szczecinka pojawił się pierwszy wóz z zbożem. Umieszczony na nim transparent obwieszcza wszystkim, że: „gromada Stepień, gm. Spore, wykonała 135 proc. rocznego planu sprzedaży zboża”.

W licznej grupie witających przodującą gromadę rozlegają się oklaski, a następnie okrzyki: „Niech żyją chłopcy z gromady Stepień! Niech żyją!!!”

Kolumnę złożoną z 12 wozów załadowanych workami ze zbożem prowadził sołtys, jeden z głównych organizatorów dzisiejszej uroczystości. Wozy zajeżdżają przed magazyn. Jeszcze ostatni nie stanął w szeregu, a już z pierwszego wyładowują zboże. Magazynier Subocz z dwoma pomocnikami oraz chłopcy uwijają się jak w ukropie. Szybko kładą worki na wagę, a po zważeniu ustawiają je pod ścianą.

Chłopi ze Stepienia wiele prac w gospodarstwie wykonują wspólnie. Kiedy założyli zespół uprawy odłogów, przekonali się o korzyściach jakie daje zespolenie sił.

Wspólna praca dała nam o wiele lepsze plony niż indywidualna — opowiada sołtys Surus. — „Siew Pokoju” ukończyliśmy przedterminowo,

żniwa i omłoty także. Mieliśmy wprowadzić pewne trudności, bo często w dzień nie było prądu do maszyn, ale mimo to wymiłowaliśmy zboże na czas.”

— Jakim sposobem? — Widzicie towarzyszu — ciągnie dalej — w Stepieniu jest nas 22 chłopów, w tym kilku mieszka na „kolonii” — za wsią. Kolonia jest niezelektryfikowana, więc tak czy inaczej trzeba by było tam korzystać z silników spalinowych.

Zboże na kolonii mieliśmy więc we dnie, a na wsi w nocy, kiedy był już prąd. W ten sposób i zboże omiłowaliśmy na czas i swoje pola obsialiśmy jak należy, a ponadto zlikwidowaliśmy w tym roku ponad 30 ha odłogów.

— Dobrze idzie — mówi podchodząc do nas 60-letni Stanisław Janowski. Pomarszczona twarz starego człowieka promienieje radością.

— Odwaliliśmy kawał roboty — mówi wesoło. Chyba z 10 ton zboża sprzedaliśmy dzisiaj. A to jeszcze nie wszystko. Jeszcze będziemy mogli sprzedać z 8 ton.

Zamyślił się, spoważniał, a po chwili dodaje:

— Jakże to inaczej dzisiaj wszystko... Zbiwowa dostawa, serdeczne przywitanie, cena stała i jeszcze premie, jak się plan przekroczy... A przed woj-

na?... Jeździło się do miasta ze swoim żytem i myślecie, że tak zaraz można było kupca znaleźć? Gdzie tam. A jak się już znalazł to, ileż to razy płacił tak, że się cały trud nie opłacał. Myśle, że najkorzystniej dla chłopca jest handlować z państwem.

Cieszę się, że nasza gromada — a więc i ja — przyczyniamy się swą pracą do wzmocnienia Polski Ludowej. Po powrocie do domu weźmiemy się do wykopków. Skończymy przedterminowo! — To nasza zasada! — stwierdza z dumą.

Koło budynku GRN-u sołtys Surus czeka na kwity. — Za chwilę będą — zapewnia go pełnomocnik Kowalczyk. — Dostaniecie na całą gromadę jeden kwit na pięniądze i rozliczenie się już sami, a zaświadczenia o wywiązaniu się z zobowiązania wobec Państwa otrzyma każdy gospodarz osobno.

— To dobrze — podchwytuje sołtys — będzie prędzej i lepiej. A pieniędzmi podzielimy się przecież uczciwie. Nie oszukamy się. Obliczymy ile wypadnie na każdego w naszym zespole i każdy dostanie należną mu część.

Nie minęły dwie godziny od przyjazdu pierwszego wozu, gdyż przed magazyn skupu przyjechały ciężarówki PZGS ze Szczecinka. Robotnicy szwb

ko ładują worki na platformy. I oni spieszą się, aby jak najprędzej odwieźć je do elewatorów zbożowych.

Chłopi ze Stepienia przystąpili do wykonania planu sprzedaży z wielkim entuzjazmem i mimo takich przeszkód i trudności jak brak prądu, zły stan maszyn, nie załamał rąk, lecz przeciwnie, potrafili te wszystkie przeszkody przezwyciężyć. Przy pomocy organizacji partyjnej i GRN-u chłopcy tej gromady, kierowani przez swego sołtysa, oraz dwóch najbardziej w wsi uświadomionych chłopów — Pleskaczewskiego i Łapiszewskiego nie tylko wykonali roczny plan, ale nawet przekroczył go. Zdobyli też zaszczytne pierwsze miejsce w powiecie i jedno z przodujących w całym województwie. Dzisiaj przywieźli 11.154 kg. Przedtem indywidualnie, zwozili po kilkaset kilogramów. Po dokładnym obliczeniu okazało się, że w tym roku sprzedali Państwu 17.311 kg zboża, tj. około 35 procent ponad plan.

Chłopi ze Stepienia odjeżdżają do domów zapewniając kierownika punktu skupu, że obecnie dążyć będą do „zaskroglenia” tej cyfry i postarają się wykonać roczny plan w 200 proc.

Rzeki płynące wstecz...

W 6 numerze ukazującego się w Moskwie w języku angielskim 2-tygodnika — „NEWS” ukazał się artykuł Mitrofana Dawydowa pt. „Rzeki płynące wstecz”, w którym czytamy m. in.:

WODA RZEK SYBERYJSKICH PRZYWRÓCI ŻYCIE PUSTYNIOM ŚRODKOWEJ AZJI

BADANIEM tego skomplikowanego i porywającego zagadnienia zajętym się już przed 20 laty. Dzieciństwo moje upłynęło w nawiedzanych przez posuche stepach i pustyniach Kazachstanu. Od wieków w kraju tym, oznaczającym się małą ilością rzek, jezior i zbiorników wodnych, ludzie cenia wodę na wagę złota. Tylko wodą przywrócić może życie pustyni z jej martwymi piaskowymi wydymami, które ukształtowały się przed laty z żyznego łu Amu-Darii. Skąd — zapytuje autor — wlać wodę dla ożywienia bogatych w słońce i ubogich w wilgoć tych ogromnych przestrzeni?

W wodę te — obfitują rzeki Syberii. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby przekonać się, że główne zasoby wodne Związku Radzieckiego znajdują się w północnych częściach kraju. Potężne rzeki syberyjskie — Ob, Jenisej i Lena płyną wśród gęstych lasów, martwych tundr i częściowo przez kraj wiecznego lodu. Są to zasoby gigantyczne zasoby wodne! Jeżeli np. roczny spadek wody z tylko rzek — Ob i Jeniseja (942 km sześć. wody!) wlać do cystern, to otrzymamy transport kolejowy 5-krotnie dłuższy od odległości ziemi do której żyć. Niestety, potężne rzeki Syberii płyną na północ, do Oceanu Lodowego.

A może udłoby się zimne wody rzek syberyjskich skierować na gorące pustynie Azji Środkowej?

W ROKU 1948 GŁÓWNE ZARYSY PLANU BYŁY JUŻ GOTOWE...

Pracując w charakterze inżyniera — hydrotechnika w Azji Środkowej, znałem doskonale cenę każdej kropli wody. Rozpocząłem prace nad projektem skomplikowanego zagadnienia nazywanego obecnie powszechnie — „zagadnięciem Ob—Jenisejskim”. Narasła Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki zmusiła mnie do przerwania pracy. Po szedłem do wojska jako oficer saper. Natychmiast jednak po zakończeniu wojny z nową energią zabrałem się do swych planów i szkiców. W lutym 1948 r. — główne zarisy projektu były gotowe.

Na czym polega istota projektu skierowania wód rzek syberyjskich na wypalną słońcem pustynie Azji Środkowej?

ZAPORA WODNA WYSOKOŚCI 78 M — NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE REZERWUAR WODNY — WROTA TURGAJSKIE

Projekt ten — pisze dalej Dawydow — przewiduje zbudowanie na rzece Ob poniżej ujścia Irtyszu zapory wodnej wysokości 78 m. Poziom rzeki podniesie się tak dalece, że woda zatopi ogromne przestrzenie leżące w górnym biegu rzeki Ob, Irtysza i Toboła. Łączna powierzchnia tego

przyszłego, największego na kuli ziemskiej rezerwaru wodnego wyniesie — 250.000 km kw., tj. 7-krotnie więcej od powierzchni Morza Azowskiego. W ten sposób sztuczne „morze dolno-obskie” dojdzie bezpośrednio do Plaskowgórza Turgajskiego, do „wrót” przegradzających rzecę Ob drogę na południe.

„Wrota” te można „otworzyć” budując poprzez Plasko wzniesienie Turgajskie sztuczny kanał długości 900 km.

Kanałem tym woda z „morza dolno-obskiego” spłynie na południe. Mały wodny przelew się będą po nim nie wymagając budowy żadnych sztucznych urządzeń, przelecia się przez Morze Aralskie, osłodzi jego przesycone solą wodę, a następnie wyschniętymi korytami dawnych rzek spłynie na ziemie Kazachstanu i Azji Środkowej. Trasa ta, długości 4.000 km, którą przepłynie woda rzek syberyjskich — wytyczylem już w grubszych zarysach. Spośród 4.000 km — trasę długości 1.800 km zajmą jeziora i rezerwuary wodne, 950 km przypada na koryta dawnych rzek, 1.250 km na sztuczne kanały.

W przyszłości, w celu zwiększenia mas wodnych przetrzynanych z północy na południe przewiduje się włączenie do tego systemu wód Jeniseja, które kanałem długości 90 km połączone zostaną z „morzem dolno-obskim”. Tak więc Ob i Jenisej dostarczą wody pustyniom Azji Środkowej i Kazachstanowi, stanowiąc wodę siłę napędową dla licznych systemów hydroenergetycznych, które powstaną na tych rzekach oraz na całej długości nowej potężnej magistrali wodnej i jej odgałęzieniach. Obliczono, że przerzuć cenę na te tereny ponad 300 km sześć. wody rocznie umożliwi nawodnienie około 25.000.000 ha ziemi oraz 30—35 milionów ha pastwisk i łąk. Ten gigantyczny obszar ziem nawodnionych, będzie znacznie większy niż nawadniane tereny w USA, Japonii, Egipcie, Włoszech, Kanadzie i Australii wzięte razem. Jak wynika z przeprowadzonych obliczeń, produkcja rolnicza Azji Środkowej i Kazachstanu wzrośnie 5 — 7 razy. Na nawodnionych glebach pustych dojrzeć będzie bawełna, ryż, rozwinie się uprawa buraków cukrowych, winogron, zboża i kultur cytrusowych oraz roślin kauczukorodnych. Martwe obecnie obszary przekształcą się w krainę życia i obfitości.

Jeden z dwóch jachtów Ligi Morskiej zwanych popularnie kaniami — „Radogost”, który dzięki ko rzystnemu przeliczeniu zajął w poprzednich regatach I miejsce w swojej klasie, w Regatach Przyjaźni „wylądował” na jednym z ostatnich miejsc. Natomiast drugi koci — „Peruu” posiadający gorsze przeliczenie, ale za to znacznie lepszego sternika (kpt. Janowski) mimo niezbyt korzystnego dla „Peruu” wiatru, zajął III miejsce w klasie do 50-clu m. kw. ustępując jedynie wypróbowanym faworytom „Wojtkowi” i „Kani”.

I przeliczenie nie pomoże, gdy załoga nie pomaga.

Zanim pierwsze jachty dotarły do najdalej wysuniętego wierzchołka regatowego trójkąta na Zalewie — do boji Kireher Haken, zapadł zmrok, uniemożliwiając jachtom znalezienie boji. W myśl przepisów regatowych przy boji tej miała się znajdować motorówka sędziowska ze światłem orlen tacyjnym. Niestety, sternicy i żeglarze stojący na „oku” na próżno wyteżali wzrok. Ani motorówki, ani światła o właściwej porze nie zobaczyli. Po jakimś czasie motorówka ze światłem, owszem zjawiała się, ale jak twierdzą niektórzy sternicy, stanęła wcale nie tam, gdzie miała stanąć. A to z tej prostej przyczyny, że Komisja Sędziowska również nie mogła znaleźć poszukiwanej bezskutecznie przez żeglarzy boji.

MAGISTRALA WODNA DŁUGOŚCI 8.000 KM — PRZEOPRACZENIA KLIMATU SYBERII I AZJI ŚRODKOWEJ — PRZESUNIĘCIE GRANIC ZIEMI UPRAWNYCH KU POŁNOCY

Dawydow stwierdza następnie, że po zrealizowaniu tego projektu powstanie w Związku Radzieckim nowa, potężna magistrala transportowa ciągnąca się od Morza Karskiego do Morza Kaspijskiego, a dalej przez „morze dolno-obskie”, Jenisej i tzw. kaskadę angarską do Bajkału. Długość

tej nowej magistrali żeglownej wyniesie 8.000 km. Arterie wodne połączą Ural z Zagłębem Kuźnieckim, z Azją Środkową, Kazachstanem oraz Syberią z europejską częścią kraju. Z leżącej nad Jenisejem za kołem podbiegunowym Igarki można będzie dopłynąć statkiem do Moskwy. Statki płynąc będą arteriami wodnymi, które przezną pustynie Kyzyl-Kum i Kara-Kum. Powstanie gigantycznego „morza dolno-obskiego” i pojawią się miliardy m sześć. wody na nawiedzanych przez posuchę i pustynnych obszarach okaże ogromny wpływ na zmianę warunków klimatycznych zarówno w Azji Środkowej i Kazachstanie jak i w zachodniej Syberii. Klimat kontynentalny Azji Środkowej ulegnie zmianie. Zniknie charakterystyczna dla tego obszaru znaczna rozpiętość temperatur rocznych oraz temperatur w ciągu doby. Na rozległych obszarach Syberii powietrze stanie się bardziej wilgotne, zima — stanie się bardziej łagodna. Uprawa ziemi rozwinie się na tych szerokościach, gdzie dotychczas z uwagi na ostry klimat ziemie leżały odłożone.

Oto — pisze Dawydow — ogólne zarysy mego projektu. Pracując nad tym projektem kierowałem się pragnieniem dalszego polepszenia warunków bytu narodu, podporządkowania przyrody człowiekowi. Natychmiast do opracowania tego projektu, podobnie jak i realizowanych obecnie projektów potężnych systemów hydroenergetycznych, była pokojowa polityka mojego kraju i jego rządu.

Po przedyskutowaniu mego projektu przez liczne instytucje naukowe — badawcze — pisze w zakończeniu Dawydow — został on rozpatrzony przez ekspertów Rady Naukowej — Technicznej Ministerstwa Elektrowni ZSRR i uznano za nadający się do szczegółowego opracowania i rozpoczęcia badań. W związku z tym przeznaczono niezbędne fundusze dla wszczęcia badań i szczegółowego opracowania planu. (t)

GŁOS sportowy

Młodzież masowo garnie się w szeregi Ligi Morskiej

W związku z rozpoczęciem się roku szkolnego Liga Morska przez prowadzi obecnie intensywną pracę nad zorganizowaniem nowych kół i sekcji sportów wodnych przy szkołach naszego województwa.

W ostatnim czasie powołane zostały liczne koła L. M. przy szkołach. Jedną z największych jest sekcja sportów wodnych przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Dąblu szcze cińskim.

Do zorganizowanej w tej szkole sekcji sportów wodnych Ligi Morskiej wstąpiło około 100 uczniów i uczennic.

Marsze Jesienne już blisko

Dnia 6 br. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej WKKF-u odbędzie się odprawa przedstawicieli wszystkich zreszezeń sportowych Szczecina. Tematem zebrania będą sprawy organizacyjne marszów jesiennych.

Również w związku z marszami jesiennymi odbędzie się w dniu 8 br. o godz. 18-tej w WKKF-ie odprawa sędziów lekkooletycznych.

Uwaga uczestnicy biegów przełajowych

Sekcja lekkoatletyczna przy WKKF-ie podaje do wiadomości, że w biegach na przełaj, które odbędą się już w najbliższą niedzielę mogą startować tylko zawodnicy, którzy byli badani przez lekarza. Każdy uczestnik przed startem powinien się wylegitymować książeczką lekarską.

O Puchar WKKF-u

Seniorzy: Unia Szczecin — Spółnia II Szczecin 8:1 (3:0).
Juniorzy: Unia I — Gwardia 6:1 (0:1). Unia II — Ogniwo 3:0 (0:0).

Referat organizacyjny omawiający zadania Ligi Morskiej na odcinku obrony pokoju i budowy Planu 6-letniego wygłosił inspektor Z. Szustakiewicz. Natomiast sprawy organizacyjne omówił szeroko inspektor Z. Kornacki.

Młodzież wybrała zarząd, którego przewodniczącym został Tadeusz Sobczak, skarbnikiem Wojciech Włockowski, a sekretarką Leokadia Szalawiecka.

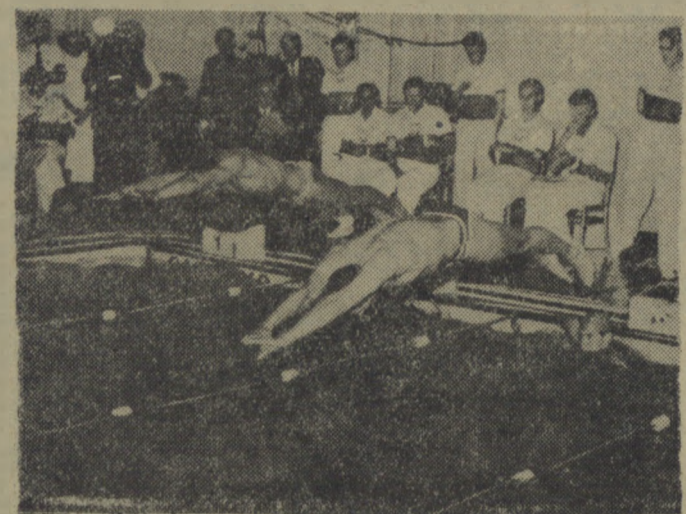
Szeroka dyskusję wywołały kwestie szkoleniowe. Młodzież posiada w tej chwili tabor składający się z dwóch hamburek i jednego kajaka.

planu będzie przeprowadzana na szczeblu województwa, w ramach Ligi Morskiej.

Dzięki tej sekcji młodzież Dąbła będzie mogła szczegółowo zapoznać się z problematyką morską.



Dnia 30 września br. rozegrana została w Chylicach pod Warszawą czwarta i ostatnia konwencja motocyklowych raidowych mistrzostw Polski — motocyklowy cross (raid terenowy). Na zdjęciu: zwycięzca w kategorii motocykli z wózkami Mleczynski (Stal — Gliwice) na trudnym, piaszczystym odcinku trasy.



Międzypaństwowe spotkanie pływackie Polska — NRD rozegrane w dniach 30. IX i 1. X. 1951 r. zakończyło się sukcesem zawodników niemieckich, którzy pokonali polskich kolegów w stosunku 11 7:101. Na wynik ten złożyła się wygrana zawodniczek NRD 69:40 i porażka pływaków niemieckich 48:61. W wyniku dwudniowych zaciętych walk Polacy ustanowili 7 rekordów krajowych: Petruszewicz 100 m. klas. B. 1: 1:12,4, sztafeta męska 3x100 m. zmiennym w składzie: Boniecki, Petruszewicz i Mroczowski — 3:26,2, sztafeta kobieca 4x100 m. dow. w składzie: Dzikówna, Przyborowicz, Werakso i Kowalska 5:22,2. Dzikówna 400 m. dow. 5:50,2, Korecki 100 m. grzbiet. 1:26,7 poprawiony następnie przez Dzikówną w sztafecie na 1:26,4 sztafeta 3x100 m. zmiennym w składzie: Dzikówna, Mroczowski, Przyborowicz — 4:13,8. Na zdjęciu: Petruszewicz (Polska — na drugim torze) i Strauss (NRD) startują do drugiej zmiany sztafety 3x100 m. stylem zmiennym.

MIGAWKI z „REGAT PRZYJAŹNI“

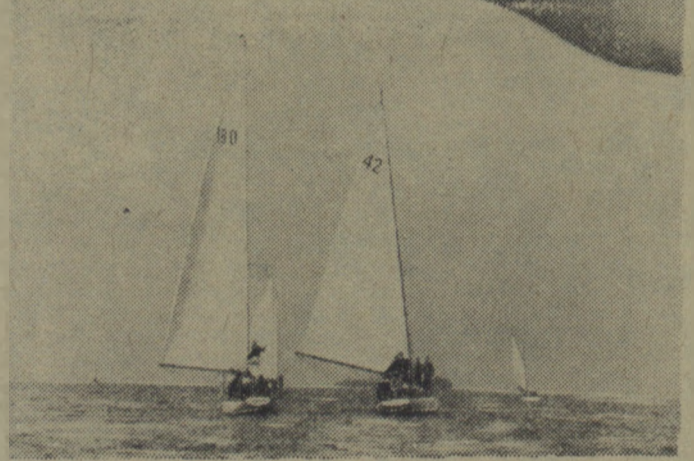
przechodząc na półmetek czwarta, łódce i uzyskał najlepszy czas re- gatu przebywając całą trasę (87 mil szego dnia regat szła na 7—8 pozycji. Złotłwił ustulowi kpić, — że „Kania”, podobnie jak niektóre z idących na samym końcu jachtów, korzystając z ciemności i braku punktu kontrolnego przy bramie N, ominęła drugą bramę torową i skrótła sobie w ten sposób trasę. Ale to nieprawda. „Kania” mając silny wiatr i nie potrzebując, tak jak idące w czółówce jachty tracił czasu na szukanie motorówki — mówiąc po sportowemu „nalala” idąc przed nią „Arkone”, „Mewe” i „Farysa” i przyszła na półmetek czwarta, z czasem gorzej od najlepszego jachtu zaledwie o 25 minut.

Żałoga jednego z najszybszych jachtów AZS — „Przodownik” podczas Regat Przyjaźni jeszcze raz udowodniła, że jacht ten w pełni zasługuje na tak piękną i zaszczytną nazwę. Przez cały czas regat „Przodownik” szedł w czo-

łódce i uzyskał najlepszy czas re- gatu przebywając całą trasę (87 mil szego dnia regat szła na 7—8 pozycji. Złotłwił ustulowi kpić, — że „Kania”, podobnie jak niektóre z idących na samym końcu jachtów, korzystając z ciemności i braku punktu kontrolnego przy bramie N, ominęła drugą bramę torową i skrótła sobie w ten sposób trasę. Ale to nieprawda. „Kania” mając silny wiatr i nie potrzebując, tak jak idące w czółówce jachty tracił czasu na szukanie motorówki — mówiąc po sportowemu „nalala” idąc przed nią „Arkone”, „Mewe” i „Farysa” i przyszła na półmetek czwarta, z czasem gorzej od najlepszego jachtu zaledwie o 25 minut.

„Przodownikowi” stałe deptał po piętach beniaminek Regat, jacht Ligi Morskiej — „Wojtek”, który wstawił się ostatecznie przez postawienie przy pełnym wietrze oryginalnego, dodatkowego żagla, do złudzenia przypominającego na miot. Mimo, że „Wojtek” ohoził na nie swoim kłwirze, a na pozycjonym od AZS-owskiego „Tuńczyka” — w kategorii do 30 m. kw. zajął pierwsze miejsce, a pod względem szybkości ustąpił jedynie „Przodownikowi”. Regatowe kufajki tak upamiętniły to wydarzenie:

A nasz „Wojtus” to nieboże Na namlocie pływac może Pierwsze miejsce wnet zdobywa Kazio Huska na nim pływa.



Pod względem szybkości „Arkona” była poważnym konkurentem dla „Swantewita” i „Wojtika”. Pogodził ich jednak „Przodownik”, który przez cały czas Regat zdecydowanie prowadził. Na zdjęciu: „Arkona” (180) i „Przodownik” (42) w trakcie dochodzenia czółówki zbliżającej się już do Wyssu Nawigacyjnej.

Tylko dla grających w szachy

Szachy zawierają w sobie elementy nauki, a piękno tej gry wzbudza zachwyty podobny do tego jaki budzą dzieła sztuki. Szachy są czynnikami wychowawczym. Uczą, rozwijają zdolność logicznego myślenia, rozszerzają horyzonty. W Związku Radzieckim moment ten jest należyście doceniany i właśnie dlatego gra ta jest włączona do programów szkolenia na odcinku kultury fizycznej w szkołach i instytucjach.

Trzeba ją również jak najszerzej popularyzować, trzeba zachęcać młodzież do poznawania gry szachowej i doskonalenia swych umiejętności na tym polu.

I do tej właśnie sprawy pragnęliśmy się chociażby w małym stopniu przyczynić.

Poczynając od jutra ogólnie zamieszczali raz w tygodniu diagram szachowy przedstawiający końcówkę jakiejś ciekawej partii. Za prawidłowe rozwiązanie diagramu Redakcja przynajmniej nagrody książkowe. A więc już jutro szachisci do dzieła. Rozwiązania nadysłać prosimy na adres Redakcji: Szczecin, Aleja Wolności 10, Dział Sportowy, z zaznaczeniem „Kącik Szachowy” do dnia 18 br.



Na wielkich budowlnach komunizmu pracują najnowocześniejsze na świecie maszyny o niespotykanej na świecie konstrukcji i możliwościach produkcyjnych. Na zdjęciu: jedna z najnowocześniejszych koparek radzieckich.